Nr 501. Kraków, Sobota 7. Listopada 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ofenzywa austryacka na Podkarpaciu.

I.

.... w Karpatach, 28 października.

Drugi już tydzień, od 18 października, trwają gwałtowne walki w okolicy Stryja we wschodniej Galicyi.

Po stronie rosyjskiej walczą dwie rozbite armie: jedna, która wiodła nieudaną ofenzywę w Karpatach i w północnych Węgrzech i musiała się cofnąć, oraz druga, którą odepchnięto od Przemyśla i goniono z północnego zachodu aż do Stryja. Między Stryjem i Mikołajowem połączyla się ona z poprzednią. Zauważyć należy, że w armii tej widzieliśmy pospolitaków, którzy liczyli około lat 60, jakoteż młodych chłopaków, liczących zaledwie 18-ty rok życia. Wpędzano do Galicyi nawet ludzi niezdolnych do broni, którzy do linii bojowej się nie nadają wcale. Niema się więc potrzeby obawiać, że nowe masy ludzkie zalewać będą jeszcze obszary Galicyi i Węgier.

Znaczenie obecnych walk leży w tem, że rozbite armie rosyjskie, które się teraz złączyły, zostają otaczane przez austryackie wojska. Rosyanom chodzi obecnie o to tylko, by sobie zapewnić swobodny odwrót do Rosyi. Droga na Czerniowce—Nowosielicę została już odcięta. Na północy, między Przemyślem a Lwowem znajdują się już nasze wojska, które pobiły Moskali pod Przemyślem i spychają je ku południu. Pozostaje tylko jedna jedyna droga na Chodorów—Tarnopol i tu właśnie chcą sobie Moskale wywalczyć swobodę odwrotu.

Upływa właśnie 7 tygodni, odkąd Moskale po raz pierwszy wkroczyli do Stryja. Było to dnia 8 września, już po odwrocie armii austryackiej z linii Dniestru. Dnia 5, 6 i 7 września, przez przeciąg trzech dób, znajdowali się kozacy w lasach dobrowlańskim i dobrzańskim, położonych o kilka kilometrów od miasta. Przez trzy doby nie mieli tam co jeść i zagłodzeni byli niemal na śmierć. Nie mogli się zdobyć na odwagę wyjścia z lasów. Jeszcze wieczorem 7 września przeciągało przez miasto około 25 tysięcy naszej kawaleryi. Była to jedna dywizya huzarów i jedna honwedów. Rozwinęły się w linię bojową na polach między miastem a wymienionemi wsiami. Działa poczęły grzmieć, nie wyrządzając jednak po naszej stronie żadnej szkody. Jeden huzar tylko nie miał szczęścia. Ustrzelono pod nim kolejno 5 koni i wreszcie pieszo ratować się musiał ucieczką do miasta. Kozacy nie dali się wywabić z lasów. Oświetlona złotym zachodem słońca, przedefilowała nasza kawalerya przez pola i znikła następnie po zachodniej stronie miasta, w lasach Niczuchowa, Zawadowa, Brigidanu, a zatem w kierunku na Drohobycz, dokąd też przemieszczono poprzednio całą armię z linii Dniestru, to jest z Mikołajowa, Żydaczowa, Halicza. Dn. 8 września byli już kozacy w Stryju.

Paradna to była armia! Na czele jej stał generał-dywizyoner Stachowicz, który sprawował dowództwo. Był jeszcze drugi generał-dywizyoner Karcew, który był jednak bez dywizyi. Trzecim był generał-lejtnant Czajkowskij. W dywizyi było około 10 tysięcy kozaków z ośmioma działami. Byli to kozacy kubańscy i orenburscy. O wiele później nadciągnęli jeszcze kozacy astrachańscy i zaporozcy. Kozacy pozostawali w mieście pełnych dwa tygodnie, nie przedsiębiorąc żadnych ruchów. Oczekiwali 17 tysięcy swojej piechoty, która nadejść miała za nimi. Z tych 17 tysięcy jednak przybyło do miasta tylko... dziewięciu ludzi. Piechota mianowicie zechciała po drodze popróbować szturmu na Mikołajów. Jakiś chłop, którego spotkali i zapytali o drogę na Mikołajów, zaprowadził wojska w istny labirynt kolczastych płotów, poczem się oddalił. Nagle zaczęto z twierdzy strzelać do szturmujących. Gdy powstał ścisk paniczny, wpuszczono w system drutów prąd elektryczny i tylko 9 żołnierzy wogóle zdołało się ocalić. Przez wiele dni przeszukiwano później okoliczne wsie, pytając o wzmiankowanego chłopa, który jednakże przepadł bez śladu. Niezawodnie był to oficer austryacki z twierdzy, przybrany w strój chłopski.

Marszruta dywizyi tej brzmiała następująco: Husiatyn, Czortków, Monasterzyska, Stanisławów, Chodorów, Stryj. Była to zatem zygzakowata linia. Niektórzy przyszli także z Nowosielicy wprost przez Czerniowce na Stanisławów. Nie byli nigdzie dotąd w boju. Dążyli przez całą drogę wszędzie tam, gdzie nie znajdowali żadnej przeszkody. Całe zadanie ich polegało tylko na rabowaniu i niszczeniu kraju. Przyznać trzeba, że zadanie swoje wypełniali znakomicie. Całe pociągi kolejowe zrabowanych rzeczy powywozili do Rosyi. Lecz w prawdziwą walkę nie wdawali się nigdzie. Wojska nasze cofały się ku zachodowi i południu, w góry, ci zatem leźli naprzód. W ten sposób zostało zajęte całe Podkarpacie. Od Stryja poszli kozacy na południe do Synowódzka Wyżnego, gdzie spływają się rzeki Opór i Stryj. Stąd jedni podążyli wzdłuż Stryja, który płynie doliną podłużną, równolegle do łańcucha Beskidów, ku zachodowi, przez powiat turczański, aż do Nowego Sącza. Inni dotarli doliną poprzeczną Oporu na południe aż do Munkacsa, na Węgrzech północnych. Inny oddział kozaków pojechał ze Stryja ku południowemu wschodowi, na Bolechów, Dolinę, Kałusz, wzdłuż transwersalnej linii kolejowej Przemyśl—Chyrów—Stanisławów, aby zająć bezpośrednią drogę do Rosyi.

Dopiero pod koniec września i z początkiem października nadciągać poczęły regularne wojska rosyjskie w zajęte w ten sposób okolice. Postanowiono marsz na Budapeszt. Moskale dążyli trzema szlakami przez Karpaty na Węgry. Jedna część armii szła przez Stanisławów w kierunku Körös-mözö. Druga część na Dolinę — Wełdziż w kierunku Ökör-mözö. Trzecia przez Bolechów i Stryj na Skole, a tędy na Munkacs. Wszystkie trzy oddziały armii miały we Węgrzech północnych utworzyć jedną potężną linię frontu. Gdyby ich nie odparto w czasie należytym, byłoby przyszło do wypełnienia tego planu. Czterdziestu kilometrów tylko potrzebował pierwszy i drugi oddział, trzydziestu kilometrów drugi i trzeci do bezpośredniego zetknięcia. Siedmdziesięciu kilometrów zatem wogólności brakło dla wyciągnięcia całej linii frontu.

Było to dnia 22 września, gdy Moskale po raz pierwszy się pojawili na Węgrzech, koło wsi Wałowa. Nasza linia tyralierska była za cienka, aby napór wytrzymać. Musiała się cofnąć o 30 kilometrów na Ökör-mözö, by później wzmocniona postąpić mogła naprzód. Odtąd pędziła nasza brygada Moskali przez Toroń, Majdankę, Bolechów, aż do wsi Brzeźnicy, pomiędzy Bolechowem a Stryjem. Druga brygada, która wymaszerowała naprzód z St. Miklosz, szła od Sianek, przez Palankę, Werecske, Klimiec, Tucholkę, Skole, Synowódzko Wyżne-Trochanów-Korczyn, Lubieńce na Stryj. Trzecia brygada, która wyruszyła była również ze St. Miklosz, szła przez Wołocz, Wołowiec, Ławoczne, Skole na Kruszelnicę, Podhorodce, Urycz, które to wsie leżą w dolinie Stryja między górami, aż rozwinęła się w długą linię bojową Schodnica-Borysław-Drohobycz. Wszystkie trzy brygady połączyć się miały pod Stryjem, ażeby nieprzyjaciela zamknąć i zniszczyć.

Początkowo szły sprawy istotnie bardzo dobrze. Kompanie nasze ciągnęły górami, które pokryte są gęstymi lasami. Moskale nie są przyzwyczajeni do gór. Wsie leżą tu w odległości jakich 20—30 kilometrów od siebie. Wszędzie widzi się tylko góry i niebo. Każda wieś niemal była placem boju. Moskale ostrzeliwani byli przez niewidzialnego wroga z karabinów ręcznych lub karabinów maszynowych. Nasza artylerya górska pracowała wybornie. Pełne trzy tygodnie przedstawiały się jako nieustanny marsz naprzód dla wojsk naszych, nieustanny odwrót dla rosyjskich. W Stryju wykończono w warsztatach kolejowych budowę lokomotywy, która pozostała była w robocie, cztery inne lokomotywy sprowadzono z innych miejscowości. Naprawiono prowizorycznie kilka mostów kolejowych, które przez naszych niezbyt zostały uszkodzone i nowe kompanie zapasowe ustawicznie wysyłano ze Stryja ku Synowódzku Wyżnemu i Bolechowu ponad lewy i prawy brzeg Stryja, gdzie rozbijane były przez nasze wojska. Jeden generał rosyjski śmiertelnie został raniony, wielu oficerów legło na pobojowiskach. W Borysławiu wzięto do niewoli komendanta wojennego miasta Drohobycza właśnie w chwili, gdy naznaczał kontrybucyę wojenną po 10 K od głowy. Po opłakanym odwrocie armii z początku września, zdawał się nieustanny napór wprzód wojsk naszych rzeczywistem wybawieniem z rosyjskiego jarzma i najradośniej był przez mieszkańców witany.

Pocieszny to był widok, gdy się patrzało na ten kondukt pogrzebowy rosyjskiej armii. Byłem właśnie wówczas w Stryju. Jak wiem od patrolerów kawaleryjskich i od pewnego wywiadowcy austryackiego sztabu generalnego, było 8.000 kozaków i dwa pulki piechoty, które pociągnęły były w kierunku Doliny. Nie niżej też oceniać trzeba wojska, które ciągnęły na Skole. Wojska te bezwątpienia zmniejszono co najmniej o połowę. W odwrocie z Munkacsu stracili Rosyanie w potyczkach sześć dział. Z trzech sotni kozackich, które wysłane były na Borysław, ocaliło się tylko około 15 ludzi, którzy bez koni, pieszo, uciekli w lasy i przybyli na przedmieście Stryja, Pomiarki. Nie wchodzili już nawet do miasta. Przenocowawszy po chałupach w Pomiarkach, okrążyli najbliższego ranka miasto i podążyli wprost ku Rosyi. W sobotę i w niedzielę, 17 i 18 października, rozpoczął się niemaskowany już odwrót ze wszech stron. Ze strony Bolechowa, Skolego, Drohobycza przeciągali przez miasto kozacy, piechota, działa. Liczono ich na mniej więcej 16 tysięcy ludzi. Wszystko szło w milczeniu, bez zwyczajnych u kozaków śpiewów, bez uśmiechów i pomrugiwań. Poszczególni kozacy prowadzili po 2 do 5 koni, dźwigali po 2 do 3 karabiny. Wielu szło pieszo. Wiele koni było zranionych lub okulawiałych. Piechota poruszała się ledwie od znużenia. Tren był niemal całkowicie próżny. Jechało 36 armat ośmiocentymetrowych, 6 karabinów maszynowych, 12 krótkich kartaczownic.

T. D.

Sytuacya wojenna w Królestwie i Galicyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Urzędownie ogłaszają dnia 6 listopada: Wiedeń, 7 listopada.

Wczoraj na północy nie walczono.

Bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela biorą ruchy naszych wojsk zarówno w Królestwie Polskiem jak w Galicyi zamierzony przebieg. Jeżeli Rosyanom na poszczególnych częściach frontu znowu przejściowo pozostawia się, mimo miejscowej korzystnej sytuacyi, zdobyty teren, to ma to swe uzasadnienie w ogólnej sytuacyi.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefer, generał-major.

Postępy armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 7 listopada.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, 6 listopada przed południem:

Nasza ofenzywa na północny zachód i południowy zachód od Ypres robi dobre postępy. W La Bassee, na północ od Arras i w Argonach zyskaliśmy na terenie.

Po zadaniu ciężkich strat Francuzom zdobyły nasze wojska ważny punkt oparcia w Bois Brule, na południowy wschód od St. Mihiel.

W Królestwie.

Na wschodzie nie wydarzyło się nic istotnego.

Naczelne kierownictwo armii.

Awans listopadowy w armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 listopada.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza awans listopadowy. Na wstępie zamieszczoną jest uwaga, że awans wchodzi w życie tylko wówczas, jeżeli wszystkie wymagane dla awansu warunki w dniu Najwyższej decyzyi były spełnione.

Wymieniony w dzienniku rozporządzeń podział służbowy ma o tyle tylko ważność, jeżeli w międzyczasie nie został przy armii, stojącej w polu, zmieniony.

Dziennik rozporządzeń obrony krajowej ogłasza również awans listopadowy z tym samym wstępem, co dziennik rozporządzeń dla armii.

Konfiskata włoskiego parowca.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 7 listopada.

„Corriere della Sera“ donosi, że Francuzi skonfiskowali parowiec włoski „Sylwia“, wiozący zboże dla firmy szwajcarskiej i odstawili go do Toulonu.

Panika w Odessie i na Krymie.

Wiedeńska „Rundschau“ donosi: Wiadomość o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Rosyą a Turcyą, jak nie mniej skuteczne wystąpienie floty tureckiej, wywołały w rosyjskich miastach nad morzem Czarnem i na całym Krymie panikę. Suchum jest jakby wymarłe. Agentury okrętowe zastanowiły swe czynności, ruch hadlowy ustał całkowicie.

Z Liwadyi wywieziono z zamku carskiego wszystkie kosztowności i ruchomości carskie do Moskwy. Największa panika panuje w Jałcie, skąd skąd rozpoczęła się gromadna ucieczka. W Odesie wybuchły rozruchy uliczne, a pospólstwo oblegać poczęło banki, gmachy urzędowe i dworce. W Feodozyi wyrządziło bombardowanie wielkie szkody. Dworzec kolei prowadzącej do Dżankoj legł w gruzach. Stacya Pomorskaja jest silnie uszkodzona. W Noworosyjsku uległy zniszczeniu magazyny i gmachy Tow. naftowego.

Ataki na Czingtau.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Tokio, 7 listopada.

Urzędowo ogłaszają:

Ostrzeliwanie Czingtau prowadzone jest w dalszym ciągu energicznie. Niemcy w nocy na 3 listopada wykonali wycieczkę.

Powstanie murzynów w koloniach portugalskich.

„Corriere della Sera“ donosi z Lizbony, że w portugalskiej kolonii Angola **wybuchł bunt** tubylców, i przybrawszy znaczne rozmiary, zagraża miastu Lunda. Portugalczycy są tam za słabi, żeby stłumić powstanie. Rząd postanowił wysłać batalion marynarki na granicę niemiecko-portugalską.

Pomoc dla Galicyi.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 4 listopada.

Prezes Koła polskiego dr. Leo bawi jeszcze w Wiedniu, gdzie odbywa codziennie konferencye w sprawach miasta Krakowa oraz akcyi ratunkowej dla Galicyi. Wiadomo, że rząd wysłał kilkaset wagonów mąki, ryżu i tłuszczu do Galicyi zachodniej, do okolic dotkniętych bezpośrednio wojną i rosyjską inwazyą. Dla szybszego przewiezienia na miejsce przeznaczenia transporty te odbywają się za pośrednictwem wojskowości t. zw. „pociągami wojskowymi“. Oczywiście przy rozdziale tych zapasów w pierwszym rzędzie uwzględnione być mogą tylko te okolice, które znajdują się na terenie wojny, natomiast nie uwzględniono próśb o przysyłkę zapasów dla tych gmin galicyjskich, które znajdują się zdala od teatru wojny i tylko pośrednio dotknięte są wypadkami wojennymi.

Akcya świadczeń wojennych ze strony rządu za bydło i zboże rekwirowane, jest również w pełnym toku i wypłaty już się odbywają. W Wiedniu wypłaca się w ministerstwie wojny, — w obecności wydelegowanych ze strony Koła polskiego posłów, Serwatowskiego, Raucha i Czaykowskiego. — Większe trudności sprawia akcya odszkodowań wojennych. W ministerstwie obrony krajowej zajmują się obecnie wypracowaniem **rozporządzenia wykonawczego** do odnośnej ustawy, przyczem dopiero wdrożone będą pierwsze kroki przygotowawcze. Podnoszą, że obecnie oszacowanie i określenie szkód

---

Stefan Żeromski

Wszystko i Nic.

(„Popiołów“ — sprawa druga.)

11 (Ciąg dalszy.)

Hub wreszcie spostrzegł, że rola gospodarza inne nakłada obowiązki, niż zażywanie ślizgawki w chwili, gdy gość nie wie, w którą stronę podążyć. Zbliżył się tedy z zawstydzeniem i wyjąknął, że grobla prowadzi na tamten brzeg doliny. Machnicki chętnie poddał się woli swego przewodnika i szedł po jego małych śladach. Stąpali po przydętym lodzie, czarnym pod zewnętrzną powłoką. Hub się ośmielił. Opowiadał tedy o głębokości wód, szczególniej w zakręcie rzecznym, gdzie nurt wpada do stawu, — o kolosalnych kłodach rosochatych drzew, które leżą w tych głębiach, — o wielkim szczupaku, zjadającym młode kaczęta, gdy się je nieopatrznie puści na wodę, — o przywarach okoni, łowionych na wędkę i o swych własnych przygodach poczas połowu linów w więcierze... Krążyli po tafli stawu, gwarząc o sprawach żywota okolicy. Wyszli na brzeg przeciwległy i puścili się w górę. Krzyż stojący między jałowcami wskazywał, w którą stronę dąży droga. Opłotki z żerdzi były teraz, jak szkielet, na którym zawisła urocza cielesność śniegowa. Jałowce z prawej i lewej strony, zaniesione do cna, przeistoczyły się w czarodziejstwo kształtów najfantastyczniejszych pod słońcem. Jaskinie i przejścia podspodnie, kopce i szczyty strzeliste, przedziwne doliny, kopuły i wnęki... Jakże się stało wesoło! Oto z krzykiem porwały się stadem kwiczoły, żerujące w zaciszu na jałowcowych gałęziach. Z dzwonnym pokrzykiem poniosły się w modrą dal. Został po nich w uchu dźwięczny klangor, a w oku lotny połysk. Na drzewie jarzębiny, widzialnem w odległości, jemiołuchy ćwierkały, jakby trzęsąc się z zimna. Hub miotał się wśród zasp, powiadając gościowi niestworzone historye o jemiołuchach i kwiczołach. Ale oto znagla zagadnął:

— A jegomość pan jest wojskowy?

— Nie, kochaneczku.

— A jegomość pan był wojskowy, tak jak tatko?

— Byłem, dawniej.

— A w jakich jegomość służył?

— Et... w różnych...

— To i na Moskwę jegomość chodził?

— Na Moskwę chodziłem.

— Razem z moim tatusiem?

— Nie koniecznie razem. Twój tatuś był jeździec, a ja piechur.

— To jakiż jegomość jest, — pan pułkownik, czy pan kapitan?

— Tylko major.

— A kiedy tatuś, słyszałem, mówił do jegomościa: „Kochany szefie“...

— Byłem swego czasu pomocnikiem szefa sztabu w dywizyi jednej, pod generałem, nazwiskiem Kosiński, gdyśmy na Moskwę ciągnęli. Byłem także szefem batalionu. Dlatego tatuś nazywał mię ze swej łaski „szefem“, bo u nas zawsze się tak do dawnych wojaków mówi: na kapitana, — „majorze“, a na majora — „panie szefie“... Taki już zwyczaj.

Hub rozważał powzięte wiadomości w milczeniu. Po chwili, z głębokiem przekonaniem, choć grzecznie i głosem pełnym szacunku oświadczył:

— Nie wiem, jak to można służyć w wojsku, być oficerem, a potem nie służyć. Jabym tam wiecznie służył!

Machnicki jakoś zawstydził się. Mówił z upokorzeniem:

— Czasami takie jest położenie, że służyć nie sposób..

— No, — a dla czego?

— Jakżeby ci to wytłómaczyć? Mały jeszcze jesteś, przyjacielu. Nie mogę ci tego jeszcze wyłożyć.

— Ja rozumiem...

—. Widzisz... Honor nie pozwala.

— Jakiż to jest ten „honor“, proszę jegomości? Tatko tosamo mi mówił, że mu „honor“ nie pozwalał służyć. Ale ja nie rozumiem wcale takiego honoru.

— Tak... Widzisz, — dawniej naszym wodzem był wielki wojownik, Napoleon...

Hub wtulił głowę w ramiona, przyczaił się, usłyszawszy to imię. Z zaiskrzonemi oczami szeptem spytał:

— A jegomość pan go widział?

— Widziałem, kochanku.

— Blisko? Jak? Taksamo, jak tatuś?

— Taksamo. Nawet-em z nim rozmawiał...

— Jegomość pan?... A o czem? Kiedy?

— W izbie chłopskiej, daleko, w Rosyi... Mapa leżała na stole, w piecu ogień się palił, iskry strzelały. Daleko wrzała bitwa. Pogrom... Pokazywałem mu na mapie miejsca, tłómaczyłem rozmaite rzeczy. On się pytał...

Machnicki nie dokończył zdania i poszedł dalej. Hub pobiegł za nim, wołając:

— Ale pan mi o tym honorze nie powiedział.

— O honorze... — mruknął Machnicki w zamyśleniu. — To trudne dla ciebie, mój bracie, to trudne. Za malutki jesteś, żebym ci miał takiemi sprawami głowinę zaprzątać.

— A kiedy ja rozumiem!

— Cóż ja z tobą mam począć? Dawniej był naszym wodzem wielki wojownik, Napoleon, a później został naszym wodzem nie wojownik, lecz mistrz na placu musztry. Ten wielki książę nie chciał w nas szanować nieszczęścia i nienawidził naszej czci.

— Czy to prawda, że ten wielki książę... ma nos mopsa, głos ropuchy, a rzęsy jeża?

Twarz Machnickiego stała się szara, posępna i surowa. Oczy jego zaciągnęła ciemność. Mówił do dziecka:

— Nie mów o tem nigdy głośno, do nikogo, nigdy! Naucz się milczeć! Nie powtórzysz tego słowa już nigdy?

— Nie powtórzę.

— Jeżeli mi przyrzekniesz, że już nigdy nie będziesz tego głośno mówił, powiem ci, co to znaczy honor.

— Będę milczał. (D. c. n.)

jest prawie niemożliwem z powodu wciąż jeszcze niepewnej sytuacyi w niektórych okolicach kraju i nieobecności właścicieli lub zarządców na miejscu. W wielu wypadkach okaże się też niewątpliwie konieczność przesłuchiwania osób wojskowych, jako świadków, co teraz jest również niemożliwem. Właściwa akcya odszkodowawcza może więc, zdaniem kół miarodajnych, być przeprowadzoną **dopiero po ukończeniu wojny. Zaliczki, tytułem przyszłego odszkodowania, są wykluczone i w tym celu właśnie utworzono dla znajdujących się, z powodu wypadków wojennych, w potrzebie właścicieli dóbr i realności jak i dla kupców i przedsiębiorców wojenne kasy pożyczkowe.**

W tych warunkach zastanawiają się organizacye poszczególnych zawodów nad rodzajem akcyi samopomocy. Donieśliśmy już onegdaj o naradach lwowskiej Izby handlowej. Takiesame narady odbyła także i lwowska Izba rękodzielnicza i galicyjskie Towarzystwo rolnicze, które utworzyło w Wiedniu „Wydział centralny“ (w VI. dzielnicy Mariahilferstrasse 1 c.). Zadaniem Wydziału jest nawiązanie stosunków z poszkodowanymi ze sfer rolniczych i zebranie informacyj potrzebnych dla uzyskania odszkodowania. Działalność ta poruczoną została osobnemu komitetowi (pod przewodnictwem księcia Witołda Czartoryskiego), dzielącemu się na trzy sekcye, a mianowicie na sekcyę odszkodowań (Andrzej Lubomirski przewodn., Maryan Lisowiecki zastępca), sekcyę doraźnej pomocy (Maryan Jaroszyński przewodn., Andrzej Średniawski zastępca) i sekcyę prawniczo-prasową.

Skład komitetu jest następujący: Witołd Czartoryski, Maryan Lisowiecki, Jan Rozwadowski i Stan. hr. Stadnicki jako przedstawiciele Gal. Towarzystwa gospodarskiego; Henryk Dolański, prof. Antoni Górski, Jan Raczyński i Jan br. Konopka jako przedstawiciele Krak. Tow. rolniczego, A. Zaremba Cielecki, Maryan Jaroszyński, Andrzej Lubomirski, Telesfor Adamski, Wład. Czaykowski, Stan. Głąbiński, Ign. Rosner i Andrzej Średniawski jako przedstawiciele Kółek rolniczych.

Komisya parlamentarna Koła polskiego obradowała przez kilka dni nad sytuacyą kraju i konferowała także z prezydentem ministrów. Gdyby wszyscy ministrowie okazali równą życzliwość dla kraju, jak prezes gabinetu, akcya ratunkowa dla Galicyi mogłaby korzystnie się rozwinąć. *Sz.*

Krytyka strategii generałów trójporozumienia.

W jednem z pism wiedeńskich znajdujemy bardzo dobry artykuł, bezimienny wprawdzie, lecz pisany widocznie przez świadomego rzeczy fachowca, krytykujący dotychczasową strategię generałów trójporozumienia na zachodnich i wschodnich terenach wojny. Autor wypowiada swoje uwagi oczywiście z wielu zastrzeżeniami, oświadczając z góry, że opiera się głównie na tym materyale faktów, jaki mu jest dostępny.

Autor udowadnia, dlaczego nie może się pisać na wielkie pochwały, jakie oddaje strategii Joffrea i Frencha prasa trójporozumienia. Z początkiem wojny — pisze — zadanie Joffrea było niesłychanie łatwe, a jednak Joffre je popsuł. Francya na południowo-wschodniej i południowo-zachodniej granicy była nietykalna, mogła całą swą siłę rzucić na Niemcy, które mogły na zachodzie zgromadzić tylko dwie trzecie całej swojej siły bojowej. Przytem dyplomatyczny początek wojny, spór o Belgię, dawał odrazu do poznania, w którą stronę przeciwnik skieruje swój pierwszy rozmach: wskazówka na początku wojny ogromnie cenna. Mimo to Anglia i Francya zaniedbała zupełnie Belgię, dopuściła Niemców do Liége i Namur; natomiast podjęto ofenzywę przeciw Lotaryngii, przez co Niemcom umożliwiono rozwinąć swą siłę defenzywną w miejscu dla siebie najkorzystniejszem.

Tymczasem Niemcy zgnietli opór Belgijczyków i Anglików i zdołali skorzystać szybko z wyższości swojej artyleryi oblężniczej, ponieważ Belgijczycy nie zdołali, czy nie umieli, tak jak to teraz czynią doskonale Francuzi w Toul i Verdun, przez ofenzywną obronę przedniego planu przeszkodzić ustawieniu ciężkich dział przeciwnika. Wzniesiony z wielką sztuką przez trójporozumienie system twierdz belgijskich padł i nie Joffre Niemcom, lecz oni jemu podyktowali teraz prawo działania strategicznego, zmuszając go do zwrócenia się z całą siłą francuską ku Belgii. Ponieważ jednak i teraz widocznie nie zdołał zjednoczyć na stosownem miejscu dostatecznych sił, odrzucono go prawie aż do Paryża.

Dziś prasa trójporozumienia widzi w tem wielki strategiczny manewr Joffrea. Być może, że prasa ma tu na myśli pewne techniczne szczegóły odwrotu, może mistrzowskie, lecz tych nie znamy. Atoli główne i widoczne linie przebiegu faktów wojennych znowu nie świadczą bynajmniej o sztuce wojennej Joffre'a i Frencha. Ofiarowanie twierdz północnej Francyi bez bitwy byłoby wtedy usprawiedliwione, gdyby francuskie wojsko zamierzało ustawić się daleko na południu. Ponieważ to się nie stało, ponieważ pochód Niemców wstrzymano nad Marną, błąd ten rzuca się w oczy. Joffre i French być może liczyli na to, że Niemcy się zbyt zagalopują, ale jeżeli się chciało wywabić ich dalej, nie potrzeba było oddawać fortec, zwłaszcza, że i według niemieckiej teoryi wojennej i według niemieckiej praktyki z r. 1870, mogli się spodziewać, że Niemcy w pochodzie naprzód nie będą się krępowali zostawianiem fortec w tyle. Gdyby tedy Reims, La Fere, Laon, Lille były pozostały w rękach Francuzów, to niemiecki sztab wojenny, cofając się z Marny nad Aisne, byłby się znalazł w krytycznem położeniu, ponieważ musiałby w dodatku pilnować jeszcze na swoich tyłach kilku twierdz, mogących przeciąć niemieckie linie łącznikowe. Cóż to jednak za świetna myśl, jeżeli się najprzód porzuci Reims, burzy do połowy jego fortyfikacye, a w 14 dni potem się do niego wraca, tak, że do dzisiaj miasto to stanowi główne oparcie dla centrum francuskiego?

A cóż dopiero Lille! Od wielu dni wciąż czytamy, że posiadanie Lille ma rozstrzygające znaczenie dla walk na północnym wschodzie. Mimo to nietylko poświecono Lille odrazu przy pierwszym odwrocie z Belgii, lecz jeszcze później, gdy francuskie ruchy oskrzydlające przysuwały się aż do granicy belgijskiej, obsadzono Lille tak śmiesznie słabą garstką, że Niemcy mogli tę twierdzę zająć prawie bez straty.

A teraz przypatrzmy się tym manewrom oskrzydlającym! Francuzi zupełnie ślepo naśladowali tu strategię Moltkego, którą dawniej wyśmiewali, póki tuż na rok przed wojną przepis dla generałów nie nadał temu „skostniałemu schematowi Moltkego“ urzędowej sankcyi. Ale przy dzisiejszych wojennych środkach technicznych system oskrzydlania nie prowadzi tak łatwo do celu jak dawniej, w r. 1870, trudno jednak wymagać od wodzów francuskich genialnej intuicyi. Skoro jednak już postanowili stosować strategię Moltkego i zgnieść zachodnie skrzydło niemieckie, powinni byli bronić Antwerpii za wszelką cenę, i to jako twierdzy z silną ruchomą załogą, którаby mogła operować na tyłach niemieckich i ewentualnie zmusić Niemców do wycofania się z Francyi. Ponieważ sprzymierzeni pozwolili na to, że Antwerpię wzięły siły mniejsze od siły jej obrońców, teraz stosunki się gruntownie zmieniły. Chociaż wytrwały opór pod Ypern i nad Izerą wstrzymuje na razie niemiecki pochód ku Dunkierce, to jednak cała tylna część Belgii jest w rękach niemieckich, komunikacya i uzupełnianie ich sił jest na szeroką skalę zapewnione, a zachodnie skrzydło niemieckie ma tak szeroką podstawę, że nawet najpomyślniejsze operacye sprzymierzonych nigdy nie doprowadzą tutaj do rozstrzygającego wyniku.

Chociaż trzeba przyznać sprzymierzonym, że od tygodni trzymają się nad Aisną i Oazą, to jednak — Aisne płynie we Francyi, nie w Niemczech. Wstrzymanie niemieckiego pochodu naprzód należy przypisać poprostu temu, że Francuzi tymczasem postawili wszystkie masy swego wojska, nadto otrzymali setki tysięcy posiłków od sprzymierzonych. Nie widać w tem geniuszu Joffrea lub Frencha, przynajmniej nie widać go w wielkich i widocznych zdarzeniach wojny, widać tylko brutalne działanie mas. Jeżeli przestrzeń, rozporządzalna dla operacyj, na całej swej szerokości obstawiona jest masami wojska, to sztuka strategiczna wogóle ustaje, pozostają prawie tylko zapasy na froncie, w których rozstrzyga odwaga, wytrwałość i liczba wojsk. Wódz nie ma tu nic innego do roboty, jak pilnować posyłania rezerw, i w tej mierze Joffre ma tę wygodę, że może się oprzeć na sieci kolei swojego kraju, ponadto zaś angielska flota zapewnia mu morze i dowozy.

Co się tyczy wschodniej widowni wojny, to niewątpliwe jest, że jakość żołnierza rosyjskiego od wojny japońskiej znacznie się podniosła, że taktyka rosyjska nie jest tak prymitywną jak przed 10 laty, i że wojsko rosyjskie, podobnie jak francuskie, nietylko pod względem liczby, lecz także pod względem jakości jest bardzo poważnym, a nawet strasznym przeciwnikiem. Ale strategia rosyjska nie pokazała nic, coby nam zaimponowało.

Gdy nasze wojska w Galicyi, po bitwie pod Lwowem, stawały na nowych stanowiskach, rosyjska prasa trąbiła o wielkich zwycięstwach. Jakże jednak strategia rosyjska wyzyskała te swoje w najwyższych tonach zachwalane taktyczne sukcesy? Dobywała daremnie Przemyśla, a zresztą, z wyjątkiem bezsensownej wyprawy na Węgry, masa wojsk rosyjskich pozostała nieruchomą. Potem, gdy Niemcy i Austrya wkroczyły do Królestwa, znów dyktowali rosyjskim wojskom „prawo ruchów“. O bitwach we Wschodnich Prusiech nie potrzeba nawet mówić. Zwycięstwo pod Tannenbergiem mogło było śmiałego zwycięzcę narazić na zniszczenie, gdyby był Rennenkampf na czas pospieszył z pomocą Samsonowowi. Tu błąd strategiczny był tak widoczny, że zwalono go nawet na karb osobistych animozyi i rywalizacyi. Dzisiaj zaś czyste działanie wielkiej masy występuje na wschodzie jeszcze jaśniej, niż na zachodzie, ale ani tu ani tam niema geniuszu strategicznego.

Przesilenie wojenne na niekorzyść Francyi.

Znany publicysta włoski Angelo Gotti ogłosił w „Corriere della Sera“ sensacyjny cykl artykułów, w których dowodzi, że francuski plan wojenny skazany jest nieodwołalnie na unicestwienie. Gotti — jak donosi „Reichspost“ w telegramie z Medyolanu pod datą 4 b. m. — tak dedukuje:

Geniusz niemiecki przygotował się do obecnej wojny lepiej niż geniusz francuski. Aczkolwiek były chwile, w których plan wojenny Joffre'a usunął korzyści, osiągnięte przez Niemców, to jednak nastąpiła natychmiast równowaga skutkiem dobrze obmyślanych przygotowań, z jakiemi Niemcy wyruszyli na wojnę. Chwilowe natchnienia francuskiego geniuszu miały chwilowe powodzenie, natomiast sukces przygotowań niemieckich jest trwały.

Położenie militarne Francuzów było początkowo bardzo korzystne, ale korzyści te zostały zrównoważone przez niedostateczne przygotowanie się Francuzów i walka rozpoczęła się wśród równych warunków. W operacyach Joffre'a brakuje obecnie siły czynu. Wojna, obecnie prowadzona, ma na celu znużyć Niemców. Byłoby to trafnem, gdyby Francuzi, a nie Niemcy, rozporządzali wielkiemi rezerwami.

Gdyby Niemcy z początkiem września nie byli zmuszeni do zmobilizowania znacznej części swoich wojsk przeciwko Rosyi, to Paryż byłby już dawno w rękach niemieckich. Sojusz anglo-franko-belgijski nie ma tego znaczenia, jakie mu przypisują Francuzi. Wojska belgijskie nie zdołały Niemców powstrzymać przez czas tak długi, jak się tego spodziewano, zaś pomoc Anglii wcale nie jest wydatną.

Anglia dostarczyła dotąd Francyi co najwięcej 150.000 ludzi, a przez długi czas nie będzie mogła wysłać posiłków. Rozpoczęło się wprawdzie w Anglii kształcenie rekrutów, ale nie ema ani oficerów, ani podoficerów, którzyby rekrutów uczynili żołnierzy. Wielkim błędem armii angielskiej jest dotąd brak karności i ducha wojskowego. Armia francuska nie jest również dostatecznie silną. Francuzi mają ducha wojskowego, ale brak im środków do zwycięstwa.

Żołnierze francuscy, powołani we wrześniu do wojska, nie mogą do dzisiaj wyruszyć w pole, gdyż brakuje dla nich rynsztunku. Jeszcze wyraźniej przemawiają cyfry. Francya ma 40 milionów ludności, Belgia 5, Anglia 46. Wobec tych 91 milionów ludzi stoi 68 milionów Niemców, którzy w dodatku muszą walczyć na wschodnim froncie. A jednak Francuzi, Anglicy i Belgowie nic dotąd nie wskórali wobec Niemców. Plan wojenny Joffre'a ma się ku końcowi, gdy plan wojenny Niemców dopiero teraz rozwija się. Niemcy już są poza punktem krytycznym i zwycięstwo ich jest tylko kwestyą czasu.

Liczebność armii tureckiej.

Przed kilku dniami w artykule „Wojenna rola Turcyi“ podaliśmy ogólne informacye o armii tureckiej, jej rozmieszczeniu i wartości bojowej. Obecnie, za dziennikami berlińskimi, przytaczamy dane szczegółowsze o liczebności armii tureckiej.

Jak to już znaznaczyliśmy, cała armia turecka podzielona jest na cztery tzw. inspektoraty z siedzibami w Konstantynopolu, Erzindżjanie, Damaszku i Bagdadzie. Składa się z 13 korpusów i dwóch samodzielnych dywizyj. W skład każdego korpusu wchodzą 3 dywizye, każda dywizya składa się 3 pułków, pułk z trzech batalionów i oddziałów karabinów maszynowych. Obok tego do każdej dywizyi przydzielony jest batalion strzelców i pułk artyleryi, a do każdego korpusu 1—2 pułki kawaleryi. Razem liczebność armii tureckiej liniowej i kadrów uzupełniających wynosi 17.000 oficeróew, 250.000 ludzi, 45.000 koni, 1.500 dział i 430 karabinów maszynowych.

Zaprowadzona niedawno powszechna służba wojskowa 24-letnia dotyczy mężczyzn od 21 do 45 roku życia. Obejmuje: wojsko liniowe (Nizam) 3 lata, rezerwę (Ichtiat) 6 lat, obronę krajową (Redif) 9 lat i pospolite ruszenie (Mustafiz) 7 lat. Rezerwa i obrona krajowa odbywają regularne ćwiczenia z bronią.

Piechota turecka uzbrojona jest w karabiny Mausera o kalibrze 7'65 mm. z magazynem pięciostrzałowym i bagnetem, podobnym do austryackiego. Każdy piechur ma ze sobą 120 patronów, umieszczonych w trzech patrontaszach lub dwóch pasach. Oprócz tego kolumny amunicyjne mają jeszcze po 180 patronów na każdy karabin, tak że każdy piechur ma amunicyi na 300 wystrzałów. Rezerwa i obrona krajowa uzbrojone są częściowo w karabiny starszego systemu — Mausera o kalibrze 9.5mm. z magazynem dziewięciostrzałowym i karabiny Henry Martini o kalibrze 11.43 mm.

Artylerya polna turecka uzbrojona jest w szybkostrzelne działa Kruppa o kalibrze 7'5 ctm. z r. 1903, działa Kruppa 8.7 centymetrowe z r. 1873 i działa 7.85 centymetrowe Kruppa z roku 1883 dla kawaleryi. Ma też 12 centymetrowe moździerze polowe Kruppa — model r. 1892.

Materyał artyleryjski twierdz tureckich jest bardzo rozmaity. Są tam działa starszego typu, są jednak i najnowsze modele, nabyte przeważnie podczas wojny bałkańskiej; są to szybkostrzelne moździerze o kalibrze 10.5 i 15 ctm.

Ostatnio przeprowadzona przez niemiecką misyę wojskową Limanna von Sandersa reorganizacya armii tureckiej tyczyła się głównie ulepszenia i rozmieszczenia mobilizacyi, zaprowadzenia wyćwiczenia na sposób europejski, następnie kwestyi intendantury i dostawy amunicyi. Niemieccy liczni instruktorzy-oficerowie we wszystkich tych dziedzinach przeprowadzili poważne postępy. Ponieważ żołnierz turecki jako materyał jest wyborny, można mieć nadzieję, że w tych lepszych warunkach okaże teraz znacznie większą sprawność bojową, niż w wojnie bałkańskiej, aczkolwiek i wtedy męstwa mu nie brakowało.

Ewakuacya m. Krakowa.

Z Magistratu miasta Krakowa otrzymaliśmy wczoraj następujący komunikat:

C. i k. Komenda twierdzy zarządziła z dniem dzisiejszym przymusową ewakuacyę krakowskiego okręgu fortecznego, która musi być przeprowadzoną najdalej do dnia 11 listopada br.

Wobec ściśle oznaczonego terminu i faktu, że skutkiem tego zarządzenia twierdzy musi miasto opuścić kilkadziesiąt tysięcy osób, Magistrat zwraca się do mieszkańców, by spokojnie, bez wyłowywania paniki, dobrowolnie w zakreślonych 5-ciu dniach Kraków opuścili, tembardziej, że potrzebna ilość wzmocnionych pociągów jest przygotowana.

Bliższe szczegóły i rozkład jazdy pociągów podane są w obwieszczeniach c. i k. Komendy twierdzy, które wczoraj wieczór po ulicach miasta zostały rozlepione.

Tekst ich brzmi, jak następuje:

Obwieszczenie.

w myśl rozporządzenia c. i k. ministeryum wojny zu Abt. 10, Nr. 1211 res von 1914.

Ogólne położenie wojenne wymaga zupełnego pogotowia twierdzy.

***A)* Twierdzę Kraków mają do 11-go listopada bezwarunkowo opuścić:**

1) Rodziny i osoby, którym komisye aprowizacyjne nie wydały legitymacyi, że są dostatecznie zaprowiantowane.

Ewakuacya ludności niezamożnej nastąpi w kierunku **Przerowa i Węgierskiego Hradiszczowa (Ungarisch Hradisch)**, pociągami ewakuacyjnymi według następującego rozkładu jazdy:

6. listopada ruch pociągów pocztowych normalny (Odjazd z dworca kolei północnej):

Nadzwyczajne pociągi	Nr. 102	odj. 8.02	wieczór
„ „	Nr. 114	„ 10.26	wieczór
7 XI.	Nr. 6	„ 12.50	w nocy

Od 7 listopada:

Wszystkie nadzwyczajne pociągi (szybko idące) będą wstrzymane, natomiast będą odchodziły następujące pociągi pocztowe:

Odjazd z peronu dworca głównego:

Pociąg pocztowy	Nr. 36	odjazd 6.50	rano
„ „	„ 56	„ 9.38	„
„ „	„ 68	„ 1.14	pop.
„ „	„ 100	„ 7.38	w.
„ „	„ 112	„ 10.02	nocą.

Odjazd z nowego dworca towarowego:

Pociągi ewakuacyjne	Nr. 42	odjazd 8.02	przedp.
„ „	„ 54	„ 10.26	„
„ „	„ 66	„ 12.50	„
„ „	„ 78	„ 3.14	pop.
„ „	„ 90	„ 5.38	„
„ „	„ 102	„ 8.02	„
„ „	„ 114	„ 10.26	„
„ „	„ 6	„ 12.50	w nocy

Z Podgórza Bonarki od 7 listopada:

Pociąg ewakuacyjny	Nr. 114	odj. 8.36	przedp.
„ „	„ 118	„ 11.22	„
„ „	„ 122	„ 2.10	pop.
„ „	„ 126	„ 4.36	„

Pociągu ewakuacyjne kursują od 7 listopada codziennie; jadący z Krakowa będą przewiezieni do Przerowa, z Podgórza-Bonarki do Węgierskiego Hradiszcza (Ungarisch Hradisch).

Użycie pociągów ewakuacyjnych jest bezpłatne, nie potrzeba do nich przeto biletów; pociągów pocztowych można używać tylko za opłatą biletu.

Użycie pociągu Nr. 68, odchodzącego regularnie od 7 listopada, jest dozwolone tylko za okazaniem legitymacyi. Legitymacye te będzie wydawała c. i k. Komenda twierdzy albo wojskowa Dyrekcya transportów Nr. 1. Miejsc w pociągu około 900. Z tych udziela komenda twierdzy dziennie 500, resztę dyrekcya transportów wojskowych Nr. 1.

Ze względu na gładki przebieg ewakuacyi podany porządek musi być zachowany; ewakuacya musi być zakończoną w pięciu dniach.

Ruch pociągów ewakuacyjnych rozpocznie się 6 listopada, godz. 4-ta po południu.

Ludność nie dostatecznie zaprowiantowana, która do 11-go listopada nie opuści twierdzy, zostanie przez komisye ewakuacyjne — ewentualnie siłą — poza obręb forteczny wydaloną.

2) Wszyscy, będący w cywilnych zakładach leczniczych, karnych i opiekuńczych. Ewakuacya ma być przeprowadzoną przez dotyczące zarządy do 11 listopada.

Władze policyjne i polityczne mają natychmiast wydalić:

3) Rodziny i osoby nie przynależne do gmin twierdzy, a nie mające utrzymania.

4) Wszystkich stojących pod nadzorem policyjnym.

5) Wszystkich przynależnych do obcego państwa, bez względu na to czy to państwo jest na stopie wojennej z monarchią, czy nie. Dyrekcya policyi wystawi tylko wyjątkowo takim osobom legitymacye do pozostania w twierdzy.

6) Władze polityczne mają gminy leżące wewnątrz twierdzy i przez komendę twierdzy wyznaczone jak najprędzej ewakuować.

***B)* W twierdzy mają pozostać:**

1) Wszyscy będący w służbie państwowej i gminnej, których przełożone władze do pozostania przeznaczyły.

2) Funkcyonaryusze przedsiębiorstw miejskich, jak zakładów do oświetlania miasta, wodociągów, lodowni, rzeźni etc.

) 3 Lekarze, aptekarze, właściciele drogueryi, inżynieryi, maszyniści.

***C)* Jest pożądanem, aby pozostali w twierdzy:**

1) Handlarze artykułów spożywczych.

2) Resturatorzy, rzeźnicy, piekarzy i ich pomocnicy.

Od 7-go listopada będą urzędowały mieszane Komisye ewakuacyjne, których zarządzenie należy bezwzględnie wykonywać. Komisye ewakuacyjne mają daleko idące pełnomocnictwa i wolno im natychmiast aresztować osoby, które ich rozkazu nie chcą słuchać.

Ze względu na ważność jak najdłuższej obrony twierdzy, zaleca się też ludności zaprowiantowanej, a szczególnie kobietom z dziećmi, by jak najliczniej opuściły twierdzę.

Kraków, 6 listopada 1914.

C. i k. Komenda twierdzy.

Posiedzenie obywatelskiego Komitetu ewakuacyjnego odbędzie się w sobotę dnia 7 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Magistratu I. p.

Na porządku dziennym: a) Sprawozdanie z dotychczasowych czynności, b) ponowna ewakuacya i nowe zadania komitetu.

Dr Bandrowski. *Ks. dr Caputa.*

Dzisiaj rozpocznie urzędowanie dziesięć komisyj wojskowych, które będą badały tak w Krakowie jak i gminach podmiejskich, czy i o ile ludność tutejsza jest należycie zaprowiantowaną. Rodziny niezaprowiantowane będą bezwarunkowo z obrębu twierdzy wydalone.

Jak się dowiadujemy, tym emigrantom, którzy zechcą odjeżdżać płatnymi pocztowymi pociągami, będzie dawał magistrat 50% zniżki na ceny biletu jazdy. Podróż pociągami ewakuacyjnymi odbywa się, jak wiadomo, bezpłatnie.

Wczorajszej nocy panował na tutejszym dworcu osobowym bardzo ożywiony ruch. Pociągi, odjeżdżające w kierunku Wiednia, były przepełnione. Kraków opuszczała znaczna liczba mieszkańców.

W dniu dzisiejszym spodziewany jest znaczny wyjazd Krakowian. Ewakuacya miasta pójdzie spiesznem, przymusowem tempem.

KRONIKA.

Kraków, 7 listopada.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dzisiaj o godzinie 2 po południu.

Przejazd rannych. Przez dzień wczorajszy przejechało przez Kraków kilka dużych pociągów, które przewiozły kilka tysięcy rannych żołnierzy. Opatrzono ich w hali dla rannych na tutejszym dworcu towarowym. Stamtąd odjechała wczoraj znaczna liczba rannych z Krakowa na zachód. Ogółem przewinęło się wczoraj przez halę dla rannych około 8.000 żołnierzy.

Składki funkcyonaryuszów państwowych w Krakowie. Otrzymujemy następujący komunikat:

Wskutek inicyatywy tutejszego prezydyum sądu krajowego wyższego rektorat uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz naczelnicy władz państwowych krakowskich zarządzili we wrześniu b. r. między profesorami, urzędnikami i innymi funkcyonaryuszami państwowymi w Krakowie składki na rzecz ubogiej ludności, dotkniętej ewakuacyą lub inwazyą nieprzyjacielską.

Uzyskana ztych składek kwota wynosiła 2.244 koron 64 hal. i została rozdana między potrzebujących za pośrednictwem rektoratu i innych naczelników władz.

Z teatru „Nowości“. Dziś odegraną zostanie tragedya Schillera „Zbójcy“. W niedzielę daną będzie po raz trzeci „Mąż o dwóch żonach“, znakomita farsa, ciesząca się ogromnem powodzeniem.

Ranni legioniści śląscy. „Dziennik Cieszyński“ donosi: „We środę przybyli do Cieszyna pociągiem z Węgier lekko ranni legioniści śląscy z walk w powiecie nadwórniańskim w Galicyi: plutonowy (ostatnio zamianowany trębaczem pułkowym) Adolf Janik z Dziedzic (ranny w nogę); zastępowy Alfons Steffek z Lutyni Polskiej (ranny w palec lewej ręki i Jan Liberda z Oldrzychowic (ranny w nogę). Ranni ci z Cieszyna wyjechali do domu. Abituryent polskiego gimnazyum w Cieszynie, Wałach ze Śmiłowic i krawiec Miazga, poważniej ranni, zostali w szpitalu polowym w Königsfeld. Brali oni udział między innemi w bitwie pod Nadwórną, którą legioniści zdobyli, wypędziwszy stamtąd znaczniejsze siły Rosyan.

Tarnów, 4 listopada. (Otwarcie gimnazyów. — Zakaz sprzedaży wódki i zamykanie lokalów publicznych. — Jeńcy.)

Z dniem 15 b. m. mają być otwarte oba nasze gimnazya. Ze względu na to, że budynki obu gimnazyów są obrócone na szpitale wojskowe, a stosownego miejsca absolutnie w naszem mieście niema, dyrektorowie pp. Jaglarz i dr Leniek czynią starania, by oba gimnazya otworzyć wspólnie w jednym budynku, a będzie nim lokal w pasażu Tertilów. Otwarcie zakładów będzie zależało od aprobaty Rady szkolnej krajowej.

Z polecenia komendy etapowej wydało nasze starostwo obwieszczenie, zakazujące w całem mieście sprzedaży wódki, nawet w zamkniętych naczyniach, oraz zamykające wszystkie restauracye i kawiarnie o godzinie 7 wieczorem. Tylko dwom restauracyom Kaempfa i Soldingera, oraz cukierni Płonki udzielono pozwolenia na otwarcie lokalów do godziny 10 wieczorem.

O ile pierwsze zarządzenie jest bardzo pożyteczne, bo może na jakiś czas odzwyczaić naszych mieszkańców od picia wódki, to natomiast drugie zarządzenie jest nieco dla ludności uciążliwe. Byłoby pożądane, by komenda etapowa pozwoliła pierwszorzędnym restauracyom i kawiarniom na otwarcie lokalów, jeśli nie do godziny 1 w nocy jak w Krakowie, to przynajmniej do godziny 12 w nocy.

W bieżącym tygodniu przeszły przez nasze miasto większe partye jeńców rosyjskich, transportowanych z pod Dęblina na dworzec kolejowy. Jeńcy byli niezwykle zmęczeni długą pieszą podróżą. Liczba jeńców dochodziła 5.000.

Listy od jeńców z Rosyi. Biuro zapomogowe i wywiadowcze austryackiego Tow. Czerwonego Krzyża w Wiedniu I, Landskrongasse 1, ogłasza dalsze listy, które nadeszły od żołnierzy galicyjskich, wziętych we wschodniej Galicyi do niewoli rosyjskiej. Listy te mogą być podjęte za zgłoszeniem się w „Biurze zapomogowem i wywiadowczem“ austryackiego Towarzystwa „Czerwonego Krzyża“ w Wiedniu I, Landskorongasse 1.

Wykaz ich obejmuje następujące adresy:

1. Kahane Naftali, Czerniowce. 2. Neu Chaje Ettel, Bohorodczany. 3. Münzer Adolf, Stanisławów. 4. Wyrobowa Tonni, Baligród. 5. Stachyro Stanisław, Nyrków, 6. Holz Jetti, Delatyn (Gal.). 11. Strzepka Walerya, Łańcut (Wola Dalsza (Gal.). 12. Klonowski Leonard dr Kosów (Gal.). 13. Kocyan, kupiec w Brodach. 15. Lechicki Andrzej w Krukisnicach, pow. Mościska, koło Lwowa. 16. Homiak Olena, Manasterce p. Sambor. 17. Adam Elżbieta, Baginsberg Kołomyja (Gal.). 18. Klimowicz Helena, Lwów. 19. Brzdęk Agnieszka, wieś Ujście p. Borowa. 20. Czeczott Helena, Kosów. 21. Kalinowska Adela, Lwów. 22. Reizes dr Oskar dla pani Klary Silber, Sambor. 23. Kraus Anna, Radziechów. 24. Jerome Mieczysława Lewandowska, Lwów. 25. Trzópek Marya, Raciborzany. 26. Blicharski Józef, Lwów. 27. Ludwin Jan, Ropica Polska p. Gorlice (Gal.). 28. Mucha Wiktorya, Brzana górna. 29. Bekan Jan, Kilkowa. 30. Wierzbicka Rozalia, Ruda Sielecka. 31. Harasowski, Krowica. 32. Hapunowicz Ludwika, Cieszanów. 33. Kulacz Kazimierz W. Podzameczek. 34. Beck Reisel, Borysław. 35. Bohrer Schlama, Ułyczów. 36. Brettholz Baruch, Borodyczyn. 37. Brenner Konstantyn, Gródek Jagielloński (Gal.). 38. Markiewicz Idzi, Drohobycz. 39. Pawlik Rozalia, Lwów. 40. Sapieha Seweryn, Bilka. 41. Tomas Feliks, Sznyrów. 42. Babyczuk Marya, Toporów. 43. Pukirz Teodozya, W. Kopanki. 44. Kurych Katarzyna, W. Tatarynów. 45. Sonnenschein Mojżesz, Buczacz. 46. Goldstein Salomon, Wielkie Oczy. 47. Apisdorf M., Knizdyczów. 48. Pendziwiater Katarzyna, Podhajczyki. 49. Eimerl Abraham, Skole. 50. Afija Gorska, Podwołoczyska. 51. Kaczek Majer, Złoczów. 52. Zwetfler Markus, Stanisławów. 53. Weissman Mindel, Kałusz. 54. Pistyner I., Lwów. 55. Rabin Aschkinazy, Tłumacz.

Sprawa przywrócenia polskiego wykładu nauki religii. „Dziennik Poznański“ z dnia 4 b. m. donosi: Minister oświaty uznawszy, że drobne dzieciszk olne polskiej narodowości nie zdołają pojąć udzielanych im w niemieckim języku prawd wiary, i że nauka taka chybia zupełnie właściwego celu, rozporządził, jak o tem pisaliśmy, aby w szkołach miejskich Poznania w części przynajmniej zapanowały normalniejsze stosunki. W tym celu ma być przywrócony polski wykład nauki religii, zniesiony od Wielkiejnocy b. r. w niższych klasach. Dla przeprowadzenia tego postanowienia ma się, o ile sił nauczycielskich, znających polski język nie starczy, za zezwoleniem władzy duchownej powołać księży do pomocy.

Regencyjny radca szkolny na miasto Poznań wezwał inspektora szkolnego, dr Krausbauera, do przedstawienia stanu rzeczy, a w szczególności wykazania liczby brakującej sił nauczycielskich.

Odbywa się obecnie przenoszenie nauczycieli, znających polski języ, z jednej szkoły do drugiej, aby się obyć bez pomocy księży. Wzięto w rachubę i tę ewentualność, że nauczyciele Polacy, zatrudnieni przy szkołach średnich, obejmą część religii, o ile się tego okaże potrzeba w szkołach bezpłatnych. Chodzić tu może jedynie o chwilowe w powyższy sposób wyjście z obecnego ambarasu. Stałemu niedostatkowi polskich sił nauczycielskich zaradzić można tylko przez pozyskiwanie dla zawodu nauczycielskiego we większej liczbie młodzieży polskiej narodowości i przez zaprowadzenie dla niej w preparandyach i seminaryach polskiego języka jako przedmiotu nauki. Domaga się tego wogóle wychowanie polskiej dziatwy szkolnej na podstawie religijnej, zgodnie zresztą z pojmowaniem sprawy modlitwy i śpiewu kościelnego przez ministra wojny, który — jak się to

w praktyce pokazało — jest za tem, aby żołnierze polskiej narodowości na polskiej książce do nabożeństwa się modlili i polskie pieśni nabożene, jak „Kto się w opiekę“, „Serdeczna Matko“ i t. p. śpiewali.

Wymiana internowanych pomiędzy Austryą i Rosyą. Za pośrednictwem hiszpańskiej ambasady w Wiedniu austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych zawarło z rządem rosyjskim konwencyę, mocą której obywatele obu tych państw, internowani w państwie nieprzyjacielskiem, będą mogli drogą wymiany powrócić do ojczyzny Wyłączeni od powrotu są oficerowie, mężczyźni, liczący 17 do 45 lat życia, tudzież podejrzani o występki. Wedle zawiadomienia, które ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z ambasady hiszpańskiej w Wiedniu, centralny rząd rosyjski udzielił telegraficznie wskazówek generał-gubernatorom w sprawie przeprowadzenia wspomnianej konwencyi. Tak więc znaczna liczba internowanych w Rosyi obywateli austro-węgierskich powróci do ojczyzny, a nawzajem internowani w Austro-Węgrzech obywatele państwa rosyjskiego powrócą do swoich siedzib.

REPERTUAR

artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości. Starowiślna 21.

Sobota, 7 listopada: „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

Repertuar teatru ludowego:

Sobota, 7 listopada: „20 dni kozy“.
Niedziela, 8 listopada: „Mąż o dwóch żonach“, farsa w 4 aktach z francuskiego.

Z żałobnej karty Legionów.

Nazwiska poległych w bitwie pod Dęblinem napływają bardzo powoli, dowiadujemy się o nich z ust towarzyszy broni: lista strat dotąd nie dotarła do Krakowa. Na podstawie relacyj pewnych świadków, podajemy niniejszem niektóre nazwiska.

W pierwszej potyczce patroli wywiadowczych III batalionu poległ **Henryk Strenger** (pseud. Wid), lat 28. Znany w szerokich kołach młodzieży, ś. p. Strenger, literat, pochodził z Królestwa, studyował w uniwersytecie lwowskim filozofię ścisłą, poczem kształcił się kilka lat w paryskiej Sorbonie. Należał do najbardziej uzdolnionych uczniów Bergsona, przygotowywał też dysertacyę doktorską o intuicyi w systemie Bergsona. W kolonii studyującej młodzieży w Paryżu cieszył się wielką wziętością dla swego talentu i pięknego charakteru, pełnego entuzyazmu. Na wieść o wybuchu wojny stanął w szeregach strzeleckich, które ukochał z właściwem mu gorącem odnoszeniem się do spraw wielkich.

W toku bitwy pod Dęblinem padł inżynier politechniki lwowskiej, **Stanisław Michałowski** z Radomia, lat 32, od paru lat żołnierz, a później instruktor w Zwiazku strzeleckim we Lwowie, znany z kilkuletniej działalności społecznej w kołach młodzieży.

Wśród strat batalionu III do najboleśniejszych należy zgon podoficera **Marcelego Krajewskiego**, profesora gimnazyalnego ze Lwowa. Ś. p. Krajewski, lat 25, rodem ze Złoczowa, studyował w uniwersytecie lwowskim literaturę polską, w której zakresie przygotował szereg prac (o Długoszu); wyróżniał się wybitnemi zdolnościami w seminaryach naukowych, pracował zwłaszcza wiele pod kierownictwem prof. Bruchnalskiego. Pisywał rozprawy i artykuły w „Krytyce“ i innych pismach literacko-naukowych. Świetną przyszłość rokowano mu w kołach fachowych, które oceniły go tak dla jego wiedzy, jak wyjątkowych zalet charakteru, zwłaszcza nadzwyczajnej skromności. Zawsze systematyczny, po zdaniu egzaminów, oddał się z całą sumiennością studyom militarnym w „Związku strzeleckim“ we Lwowie. Cechowała go nadzwyczajna obowiązkowość i przywiązanie do roboty, której się oddał. Padł rażony kulą karabinową w samo serce.

Z pola bitwy w Nadwórniańskiem nadeszła bolesna wiadomość o ciężkiej stracie: zginął bohaterską śmiercią jeden z najdzielniejszych ludzi, prof. **Robert Kunicki**, naczelnik żandarmeryi polowej Legionów.

Ś. p. Kunicki, lat 37, urodzony w głębi Rosyi, szkoły średnie ukończył w gub. chersońskiej, poczem poświęcił się studyom weterynaryjnym w Charkowie. W okresie rewolucyjnym brał żywy udział w organizacyach młodzieży, pracował jako technik w organizacyach bojowych, redagował pisma rewolucyjne, wydawane przez frakcyę rew. PPS. Po upadku ruchu oddał się wyłącznie pracy zawodowej i naukowej. Wkrótce zasłynął jako dzielna siła naukowa w dziedzinie weterynaryi i otrzymał zaproszenia na rozmaite stanowiska profesorskie, powoływano go do instytutu weterynaryjnego w Charkowie, na kursa rolnicze w Warszawie, objął katedrę w akademii rolniczej w Dublanach, na którym to stanowisku zastał go wybuch wojny.

Wstąpiwszy w szeregi Legionów, zwrócił uwagę swą energią i zmysłem organizacyjnym, dla których to zalet powierzono mu jedno z najbardziej trudnych i odpowiedzialnych stanowisk: zorganizowanie i naczelnictwo żandarmeryi polowej Legionów. Z polecenia wywiązał się ś. p. Kunicki znakomicie, w kilku dniach opracował doskonały regulamin Żandarmeryi polowej, który natychmiast został ogłoszony drukiem przez N. K. N. (pierwsza tego rodzaju oryginalna praca w literaturze militarnej polskiej) i umiał dobrać sobie ludzi, przy których pomocy rozwinął nader czynną i skuteczną działalność, zyskującą natychmiast bezwzględne uznanie Komendy Legionów, Legionistów i szerokiej publiczności. Oddał poważne usługi, paraliżując z intuicyą i niestrudzoną energią niecną robotę szpiegów rosyjskich. Charakter jego, inicyatywa, poważne traktowanie obowiązku, nadzwyczajny takt służyły za wzór kierownikom innych oddziałów. Podczas kilkutygodniowej działalności Legionów na Węgrzech okazał ś. p. Kunicki w niesłychanie trudnych warunkach, że dorósł do wysokości ciężkiego zadania. Spełniając obowiązek służbowy utrzymania dyscypliny w linii bojowej, padł na placu walki, przebiegając szeregi tyralierskie wśród najgęstszego ognia. Życia nie lekceważył, naprzeciw śmierci wyszedł po męsku.

Cześć pamięci bohaterskiej wybitnego profesora, gorącego Polaka, jednego z najdzielniejszych oficerów Legionów.

Cześć bohaterskiej młodzieży!

Atak floty niemieckiej na wybrzeża Anglii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 7 listopada.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, 6 listopada:

Dnia 3 bm. nasze wielkie i małe krążowniki wykonały atak na wybrzeże angielskie koło Yarmouth, ostrzeliwały także fortyfikacye nadbrzeżne i kilka małych okrętów, które znajdowały się w pobliżu, widocznie nie spodziewając się ataku. Znaczniejszej siły angielskiej nie było na miejscu dla ochrony tego ważnego portu. Łódź torpedowa „D 5“, która, jak się zdaje, ścigała nasze krążowniki, według ogłoszenia admiralicyi angielskiej najechała na minę i zatonęła.

Szef sztabu admiralicyi Pohl.

Bitwa morska u wybrzeży chilijskich.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 7 listopada.

(Biuro Wolffa). Według wiadomości urzędowego angielskiego biura prasowego, został przez naszą eskadrę krążowników w pobliżu wybrzeży chylijskich, angielski pancerny krążownik „Monmouth“ zniszczony, a krążownik pancerny „Gouthope“ ciężko uszkodzony. Mały krążownik „Glasgow“ uszkodzony uszedł.

Po stronie niemieckiej wzięły udział wielkie krążowniki: „Scharnhorst“ i „Gneisenau“ oraz małe krążowniki „Nürnberg“, „Leipzig“ i „Dresden“. Nasze okręty, jak się zdaje, nic nie ucierpiały.

Zastępca szefa sztabu marynarki, Behncke.

Londyn, 7 listopada.

„Times“ otrzymuje następujace sprawozdanie o bitwie morskiej koło wybrzeży Chile:

Cztery niemieckie krążowniki, między tymi „Scharnhorst“ i „Gneisenau“ zaatakowały angielskie krążowniki „Gouthope“, „Monmouth“, „Glasgow“ i „Otranto“ w niedzielę nad wieczorem koło wypsy Santa Maria. Walka trwała przeszło godzinę. „Gouthope“ został tak uszkodzony, że zmuszony był pod ochroną ciemności uchodzić. Także „Monmouthe“ usiłował ujść, ale ścigany przez krążownik niemiecki kilkakrotnie trafiony został. Na nieszczęście burza udaremniła wyzyskanie łodzi. Sądzą, że krążowniki „Glasgow“ i „Otranto“ zostały uszkodzone, że jednak dzięki wielkiej szybkości swej udało się im ujść. Krążowniki niemieckie nie odniosły cięższych uszkodzeń. Dwu ludzi z „Gneisenau“ jest lekko rannych. Przypuszczają, że cała załoga „Monmouth“, która w chwili zatonięcia okrętu usiłowała jeszcze zatopić okręt niemiecki, zginęła.

Inna depesza „Timesu“ przynosi następujące szczegóły z bitwy morskiej koło Chile:

Krążownik „Gouthope“ jechał pełną parą ku wybrzeżom. Sądzą, że w stanie tonącym najechał na rafę podwodną. Spodziewają się, że oficerowie i marynarze zdołali się ocalić.

Okręty angielskie wypłynęły w niedzielę celem urządzenia pościgu za okrętami niemieckimi. Okręty niemieckie otworzyły ogień. Zdaje się, że okręty angielskie wcale nie znajdowały się w takiej odległości, aby mogły trafić. „Monmouth“ prowadził dalej walkę, aż okręt został przedziurawiony, poczem się przewrócił. Przez chwilę okręt leżał na boku, poczem zatonął. Niemcy następnie zaatakowali „Gouthope“. Ciężkie działa obu niemieckich pancerników strzelały z podziwienia godną precyzyą. Na „Gouthope“ wybuchł w różnych miejscach pożar. Górna część okrętu została zestrzeloną. Armaty stały się niezdolnemi do walki. W końcu „Gouthope“ nawrócił i jechał ku wybrzeżom, przyczem woda wtargnęła do wnętrza. Widziano, jak okręt zatonął. „Glasgow“ również został poważnie uszkodzony i uszedł do Coronel.

Krążowniki „Gneisenau“, „Scharuhorst“ i „Nürnberg“, które jeszcze znajdują się w Valparaiso i mają małe uszkodzenia, dziś wyruszają. Jak donoszą, krążowniki „Leipzig“, „Dresden“ jakoteż cztery uzbrojone okręty transportowe, znajdujące się poza portem.

Wojna Francyi z Turcyą.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Bordeaux, 7 listopada.

Minister spraw zagranicznych ogłasza notę z doniesieniem, że z powodu postępowania rządu tureckiego nastąpił stan wojenny między Francyą a Turcyą.

Akcya zapomogowa dla Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 listopada.

(Komunikat sekretaryatu Koła Polskiego.)

Zebranie polskich posłów parlamentarnych, odbyte pod przewodnictwem prezesa Koła, dra Leo, w lokalu wiedeńskiego komisaryatu NKN. przy udziale kilku członków Izby panów i byłych posłów sejmowych, zagaił przewodniczący oznajmieniem, że komisya parlamentarna Koła polskiego zajmowała się w bieżącym tygodniu na kilku posiedzeniach sprawami, będącemi w związku z obecną sytuacyą w kraju. Na pismo odręczne monarchy do prezydyum gabinetu, ogłoszone dnia 27 października b. r., a polecające rządowi otoczyć szczególną opieką kraje bezpośrednio wojną nawiedzone, uchwaliła komisya parlamentarna złożyć imieniem Koła polskiego u stóp tronu podziękowanie i odnośny tekst uchwały wręczyła prezydentowi gabinetu hr Stuergkhowi.

Prezes Koła udzielił następnie szczegółowych wyjaśnień z konferencyj, odbytych z hr Stuergkhiem, tudzież ministrem skarbu, ministrem obrony krajowej i zastępcą ministra wojny — między innemi także w sprawie należytego wykonywania ustawy o świadczeniach wojennych z dnia 26 grudnia 1912 i przyśpieszenia wydania rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, którego projekt jest już od dłuższego czasu przygotowany.

Dla akcyi zapomogowej dla zbiegów z Galicyi i Bukowiny zdołano zyskać od rządu uwzględnienie przedstawionych żądań, zaś co do usunięcia różnych braków w koloniach barakowych, będą wydane odpowiednie zarządzenia ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych.

Prezydyum Koła interweniowało również u rządu w sprawie zmiany dotychczasowego systemu sprzedaży wybrakowanych koni wojskowych, tak, żeby koła rolnicze otrzymać mogły te konie po pewnych przeciętnych cenach.

W dyskusyi nad sprawozdaniem prezesa Koła zaznaczono z naciskiem, że szefowie władz rządowych i autonomicznych powinni już teraz rozpocząć zwiedzanie okolic, dotkniętych wojną, celem wdrożenia środków zaradczych dla złagodzenia nędzy, wywołanej wypadkami wojennymi. Dla zbiegów, zmuszonych przebywać z powodu wojny dłuższy czas na obczyźnie, **należy postarać się co rychlej o możność zarobkowania** głównie ze względów etyczno-społecznych, by ich nie demoralizować brakiem zajęcia.

Ze względu na wzrastającą z dnia na dzień drożyznę najważniejszych artykułów żywności, trzeba domagać się od rządu jak najrychlejszego wydania **taryfy cen maksymalnych dla zboża, mąki i kilku innych środków żywności.**

Wkońcu podniesiono potrzebę **rozszerzenia akcyi kredytowej** dla udzielania drobnych pożyczek rodzinom, które mimo posiadania pewnego majątku w kraju, znalazły się chwilowo bez środków utrzymania.

Nowe bezprawie Rosyan.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 7 listopada.

Z Teheranu donoszą, **że konsul austro-węgierski i zastępca turecki w Tebris zostali przez Rosyan wzięci do niewoli i wywiezieni do Tyflisu.**

Rząd perski i poselstwo amerykańskie w Teheranie zaprotestowali u posła rosyjskiego przeciw temu bezprawnemu postąpieniu. Rząd perski wniósł także protest w Petersburgu.

Neutralność Hiszpanii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Madryd, 7 listopada.

Premier oświadczył, że rząd nadal zdecydowany jest zachować ścisłą neutralność.

Spór o neutralność Danii na morzu.

Prasa duńska zajmuje się w ostatnich czasach żywo sprawą zamierzonego wspólnego działania flot angielskiej i rosyjskiej na morzu Bałtyckiem. Jak wiadomo, naczelną komendę nad operacyami objąć mają Anglicy. Przejście z morza Północnego do Bałtyku prowadzi przez wielki i mały Bełt, który należy do Danii. Prasa duńska podnosi, że sforsowanie obu Bełtów przez angielskie statki torpedowe i łodzie podwodne byłoby naruszeniem neutralności Danii i musiałoby wywołać wkroczenie duńskiej floty wojennej.

Natomiast zachodzi uzasadnione podejrzenie, że pewna ilość torpedowców angielskich i łodzi podwodnych przecisnęła się przez tzw. Oeresund tj. neutralny pas szwedzko-duńskiego morza na morze Bałtyckie, aby działać wspólnie z flotą rosyjską przeciw okrętom niemieckim na Bałtyku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 7 listopada.

Koncert na rzecz zbiegów z Galicyi.

Wiedeń. Onegdaj odbył się koncert na rzecz zbiegów z Galicyi i Bukowiny. Sala przepełniona była publicznością. Z dworu przybyła arcyks. Izabela i inne arcyksiężne, arcyks. Eugeniusz, dalej przybyli ministrowie Berchtold, Biliński, Heinold, Forst, Engel, Dzierżykraj Morawski oraz pp. Lanckoroński, b. minister Gołuchowski, Twardowski, wielu przedstawicieli arystokracyi i świata bankowego.

Car przy armii.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Car przybył do armii w pole.

Wyjazd ambasadora tureckiego.

Londyn. Ambasador turecki odjechał z personalem ambasady. Imieniem rządu pożegnał go na dworcu kolejowym Grey.

Odjazd posła tureckiego z Serbii.

Rzym. Agencya Stefani donosi z Niszu: Poseł turecki u dworu serbskiego odjechał dnia 4 b. m. Opieką nad interesami poddanych tureckich zajmuje się dyplomacya włoska.

Zarządzenia Porty na czas wojny.

Konstantynopol. Porta zakazała szyfrowanych korespondencyj misyj zagranicznych z konsulatami w Turcyi.

Konfiskaty angielskie.

Zurych. „N. Z. Zeitung“ donosi z Medyolanu: Parowiec „Buca di Genova“, który okręty wojenne angielskie przewiozły do Gabraltaru, a który wiózł 1382 podróżnych z Nowego Jorku, przybył do Neapolu. 300 tonn miedzi amerykańskiej, mimo, że ładunek przeznaczony był dla Włoch, skonfiskowali Anglicy jako kontrabandę.

Stany Zjednoczone a Anglia.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że rząd amerykański zamierza na razie nie zakładać ogólnego protestu przeciw zrewidowanej angielskiej liście kontrabandy, lecz jest zdecydowany każdy poszczególny wypadek osobno traktować. Rząd zamierza wszystko uczynić, aby uniknąć starcia. W kołach rządowych panuje jednakże rozgoryczenie, że Anglia zniosła faktycznie wszelką różnicę między warunkową i bezwarunkową kontrabandą i w praktyce traktuje wszystko jako bezwarunkową kontrabandę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Marya Prosołowiczowa w Zakopanem, ulica Do Rojów l. 11, poszukuje syna swego **Maryana**, legionisty ze Lwowa, męża **Władysława** z synem **Stanisławem**, którzy zostali w Uhrynowie koło Sokala, i **Heleny i Marcina Posuchowskich z Koziubiniec.** 8453

Stefan Biniewicz, Velká, poczta Hranice (Morawy), prosi krewnych i znajomych o wiadomości o nich. 8447

Proszę o wiadomość o mej matce **Maryi Hazékowej** i bracie **Józiu**, wujciu **Kaziu Lebiedziu**, oraz p. **Maryi Dedowej**, pod adresem: **Stefania Hazékówna, Maków.** 8448

Poszukuję męża **Leona Gołębiowskiego**, służącego przy Tarnopolskim pułku i matki **Katarzyny z dziećmi.** Mieszkam w Brzezince, p. Oświęcim, 2. 8438

Ktoby wiedział cokolwiek o ks. **Janie Dąbrowskim z Sassowa**, zechce łaskawie donieść. **Poronin. F. Dąbrowska.** 8439

Osoby mające wkładki oszczędności złożone w kasie zaliczkowej w Łańcucie, zapytują, gdzie się znajduje dyrekcya tejże kasy, wiele bowiem osób z braku gotówki ginie z głodu. 8440

Karol Kałat, żandarm w Bochni, poszukuje swej żony **Julii Kałatowej z Witkowskich ze Złoczowa.** Ktoby wiedział o jej adresie, raczy łaskawie mnie zawiadomić. 8442

Arnold Bachmann, podchorąży, szpital w Wiśniczu obok Bochni, prosi rodziny, krewnych i znajomych o adresy. 8244-2

Łucya Kleinzandowa z Tarnopola, zamieszkała **w Nowym Sączu** wraz z rodziną Czarneckich, prosi wszystkich o podanie jakiejkolwiek wiadomości o mężu **Albinie** przy Feldkanonen Regt. 32 Munitions Kolonne 2, i o braciach **Włodzimierzu Zubrzyckim**, kadet asp. 35 Infant. Landwehr i **Aleksandrze**, jednoroczn. 24/4 pułku, 9 komp. Adres: **Nowy Sącz, Łokietka l. 3.** 8443

Ktoby wiedział o miejscu pobytu lub o losach brata mego **ks. Jana Czyreka**, proboszcza z Kamionki Strumiłowej lub o siostrze Anieli, która ostatnimi czasy była w Przeworsku, raczy donieść pod adres.: Katarzyna Czyrekówna, **Boczów, p. Łapanów.** 8444

Mieczysław Kordzik, kadet rezerw. (przy 18 pułku obr. kraj., prowiantura, poczta polowa 86), od 18 sierpnia nie daje znaku życia. Ktokolwiek wie coś o nim, raczy napisać pod adresem: **Antoni Kordzik, Czarny Dunajec.** 8449

Kto wie cokolwiek o **Tadeuszu Kucharskim**, supl. gimn. ze Stryja, rezerw. chorążym obr. kraj. 20 pułku, 2 komp., poczta polowa 26 i o **Tadeuszach Krzyształowiczach z Zofiówki** koło Jarosławia, zechce zawiadomić **Ludwikę Kucharską, Biała, ul. Lipnicka 5.** 8445

Aleksander Podłużny, obecnie **Chabówka** nr. 20, prosi znajomych o adresy i o adres p. **Mizerskiego z Oleszyc.** 8446-2

Poszukuję siostry swej

Wandy Śliwowskiej,

która bawiła w Kosowie — oraz szwagra

Stanisława Pękosławskiego,

który 1 sierpnia wyjechał z Kosowa via Czerniowce. Proszę o wiadomość pod adresem: **Julia Kulwieciowa, Zakopane — Bystre willa „Zacisze“.** 8493

Dra Maryana Pańczyszyna prosi o wiadomości **Dr Zygmunt Stobiecki w Zakopanem.** 8210

Franciszek Gąsior, porucznik, obecnie **Przemyśl, ul. 22 Stycznia l. 25**, zawiadamia swą żonę Maryę, bawiącą obecnie u pp. d-rów Ożgów w Turce nad Stryjem, że jest zdrów zupełnie. 8258-2

Mieszkąmy w Klęczanach obok N. Sącza. Prosimy krewnych i znajomych o wiadomości, zwłaszcza o staroście Rudnickim i jego synach. **Mieczysławowie Marynowscy.** 8451

Znajomych i kolegów z Buska (ad Krasne) proszę o podanie swoich adresów. **Aleksander Grosse**, k. u. k. fest. Art. Rgt. **Nr 4, I Res. Komp. 2 Zug, Pola.** 8475

Władysław Zalewski, nadstr. skarb. z Jezioran, poszukuje swej matki **Maryi i Alfonsyny Janikowej** ze Stanisławowa. Ktokolwiekby co o nich wiedział, raczy donieść pod adresem: **Kaniów-Dankowski**, p. Jawiszowice. 8349

Emilia Fidzow, Zakopane, poste-restante, poszukuje męża **Brunona Fidzowa**, należącego do Landsturm, z Kamionki Strumiłowej, oraz rodziny **Biotrów Tyszarskich i Sidorów.** 8350

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Kazimierza Maramarosa**, właściciela dóbr Karów, raczy zawiadomić Helenę Krzyżanowską — Brünn (Mähren), Grillparzer nr 7. Beamtenheim. 8368-

Anna Runge poszukuje syna **Witolda**, medyka, jednorocznego ochotnika L. I. Regiment 3 Erste Ersatz Reserwe I Batallion I Compagnie. Ktoby o nim co wiedział, raczy donieść: **Teschen, Schlesien, Eugenstrasse 64.** 8253-3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu lub o adresie polowym (Feldpost) **Teofila Kozłowskiego**, kadeta 19 pułku obrony krajowej, który był przed ewakuacyą Lwowa na Czartowskiej Skale, a potem słuch o nim zaginął, proszę o łaskawe podanie wiadomości o nim pod adresem: **Eugeniusz Suriński, Wiedeń, XVIII, Hockegasse nr 77a.** III Stock. Thür 4. 8220-3

Kto ma jakakolwiek wiadomość o obecnym pobycie **Wilhelma Westa z Brodów**, raczy zawiadomić ojca **Feliksa Westa, Abbacya**, willa „Ayram“. 8369-3

Marya Kowalewska i Zofia Misky mieszkają: Wiedeń III., Eslarngasse 28, I. p. drzwi 9. 8351

Ktoby znał miejsce pobytu **Maryana Szefera**, porucznika (Landsturm 219), **raczy** donieść: **Szeferowa**, Nowy Targ, poste-restant. 8249

Maurycy Madurowicz, Zakopane, W... krajowy, prosi o adres **Adama Gromnickiego**, jednorocznego ochotnika-artylerzysty. 8346

Rodzina **Saltzmannów** z Niżankowic **mieszka** obecnie w Szomolnok (Węgry), Spiż, u **J.** Gottesmana. 8401-4

Proszę uprzejmie znajomych o podanie miejsca pobytu **Dra Włodzimierza Mikułowskiego. Janina Benoniowa**, Zakopane, ul. Kościeliska, willa „Skoczyska“. 8345

Leontyna Stepanówna, naucz., Biała Niżna, p. Grybów, prosi o wiadomość o matce **Kornel' Stepan, siostrze Janinie, rodzinie** Stasinków z Uniowa pow. Przemyślany, **ciotce Helenie Makarewicz** z Podkamienia obok Rohatyna i **Maryi Germanównie**, naucz. semin. ze Lwowa. 8254-3

Ślub p. Maryi Antoniewiczówny z p. inż. **Stefanem Błażyńskim** odbył się dn. 5 listopada w Jeleśni obok Żywca. 8441

Zofia Chwojkowa, zamieszkała w Kyšperku, (Czechy), prosi o adres swego męża **Ignacego Chwojki**, pospolitaka, ostatnio stacyonowanego w Delatynie. 8341-2

WARSZAWSKI MAGAZYN FUTER
W. K. SULIKOWSKICH
Kraków, ul. Szewska 17, I piętro

6621 10 10

poleca gotowe i wykonuje futra damskie i męskie wszelkiego rodzaju.

Ceny obecnie zniżone.

Dla PP. Oficerów podszycia płaszczów, bluz i kamizelek futrem od 20 K wzwyż.

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Stanisława z Janiszewskich Białoborska**, raczy donieść: **Jan Leitner**, k. k. Verpflegsakcessist, Feldpost 99, 3 Armeeetapenkomando. 8436 1 4

Uprasza się każdego, ktoby znał miejsce obecnego pobytu **Dra Maryi Pogonowskiej**, by zechciał łaskawie donieść jej, że rodzina jej mieszka obecnie w Pradze, Król. Winogrady, pod Karlowem Nr 8, a zarazem ojcu jej, G. Pogonowskiemu, podać jej adres.

Dr Marya Pogonowska jeszcze ostatniego sierpnia była jako lekarka Czerwonego Krzyża, zajęta w szpitalu wojskowym w klinice dermatologicznej we Lwowie.

Korespondencya sprawozdawcy wojennego w numerze 283 „Fremdenblatta“ z 13 października 1914, strona 21, szpalta 2, wiersz 42 od góry, pozwala przypuszczać, że była ona zajęta w szpitalu Czerwonego Krzyża w jakiemś (w korespondencyi nie nazwanem) mieście galicyjskiem mniejszem, a to w tem, w którem dnia 7 października przebywał szef sztabu generał Hötzendorf ze swoim sztabem. 8437 1 4

Józef Löw z Rohatyna, obecnie Stabs-Abt. s. Exl. Fmlt. von Benigni, Feldpost Nr 12, poszukuje swej żony **Zofii Löw** z synem. 8459 1 3

B. Relinger, jednoroczny ochotnik (k. k. Landwehrfeldhaubitzdiv. 45, E. B.), Grac, prosi o podanie miejsca pobytu swego ojca **Władysława.** 8376

Marya Smerzowa, Sucha, z listami do Erazma Wieczorka, poszukuje swej córki z czworgiem dzieci, która 1 września była we Lwowie, **Wandy Höferowej**, oraz Wandy, Jadwigi, Elżbiety i Artura Höfera. 8377

Piotr Klimowicz, Wiedeń, II., Harkortstrasse 10, II Stock, Tür 23, poszukuje braci **Michała i Józefa** ze St. Sambora i p. **Fr. Kordasiewicza** z Jasła. 8384

Ludwik Majewski, nauczyciel szkoły im. Kordeckiego we Lwowie, obecnie przy V. K. des k. k. Ldw.-Inf.-Reg. Lemberg Nr 19, Ménhárd, Węgry (Tatry), poszukuje żony swej **Sewery Majewskiej** i synka Witolda, jakoteż bratowej **Heleny Majewskiej** ze Lwowa. 8378

Włodzimierz Lisowyk, z 13 pułku piechoty, 6 komp., 4 pluton. Wiedeń, Rotunde, prosi o adres żony **Karoliny.** 8379

Kazimierz Budziński (kadet 58 p. p. ze Stanisławowa), zamieszkały w Białej obok Czortkowa, podaje do wiadomości swej rodziny, że jako ranny i chory przebywa w Wiedniu, IX., Nussgasse 1, u pp. Sakowskich. 8380

Alfonsyna Topolnicka, Zakopane, Krupówki 64, prosi o obecny adres **Cecylii Topolnickiej**, żony urzędnika kolejowego **z Tarnopola.** 8478 1 3

Uprasza się **Stanisławę Pizzecką**, żonę sędziego z Rohatyna, o podanie miejsca pobytu. **Gołębscy**, Nowy Targ. 8477 1 2

Rezerwowy feldwebel **Aleksander Mosiak**, obecnie w Wiedniu, IV., Alleegasse 14, Palais Heymerle Rekonvalescentenheim, prosi o podanie adresu jego żony **Maryi**, która w pierwszej połowie września 1914 r. wyjechała z Drohobycza przez Starzawę do Węgier lub Limanowej koło N. Sącza. 8385

Grzegorz Dyhdalewicz, urzędnik sądowy z Bóbrki, obecnie podoficer rachunkowy beim Ersatzbaonsstab der k. k. Landwehr-Infanterieregiments Nr 1 in Wien, Hütteldorferstrasse, prosi o powiadomienie go o miejscu pobytu jego żony **Maryi Dyhdalewiczowej** z dziećmi, która wyjechała z Bojanowa w niewiadomym kierunku. 8386

Franciszek Max, kapral 19 Landst.-Reg., Wohltatigkeitshaus, Baden b. Wien, poszukuje żony **Emilii** z trojgiem dzieci ze Lwowa. 8405

Ktoby cośkolwiek wiedział o **Reginie Kleiner** z dwojgiem dzieci, która wyjechała z Damazewa pod Lwowem do Rzegocina ad Wielopole Skrzyńskie, raczy donieść pod adresem: Albin Starczewski, dla Kleinera, k. k. F. J. B. Nr 18, Ersatzkader, Vyhodna Lipta (Węgry). 8406

Jan Dawidowski, oficyant sąd. ze Lwowa, obecnie R. N. Offz. II kl., Wyhodna b. Csorbach, k. k. F. J. B. 18 (Węgry), poszukuje swej matki **Zofii**, siostry **Maryi Czemerzyńskiej**, szwagra **Czemerzyńskiego, Eleonory Kostyńskiej** i **Rozalii Pańczyszyn.** 8407

Mikołaj Putykiewicz, rezerw., podaje swój adres: Vereinsreserve-Spital des Roten Kreuzes (Paedagogium), Innsbruck (Tyrol). 8408

Rezerwista **Jan Wermiński**, obecnie Pflegestät. Rot. Kreuz Ertl. Breitbrunn, Post Theming b. Linz (Austrya Górna), poszukuje żony **Albiny** i rodziców **Andrzeja i Katarzyny Wermińskich** z Rzeczycy Długiej obok Rozwadowa n/S. 8409

Mikołaj Sadłowski, feldwebel 10 pułku piechoty, obecnie w szpitalu w Marburgu (Steiermark), poszukuje żony **Pelagii Sadłowskiej** z córką Heleną. 8415

J. Kiepela, Feldwebel Ers.-Baon 55 in Csütörtökhely bei Igló (Ungarn), prosi o adres p. **Kiepelowej** ze Lwowa i rodziny p. **Juliana Wiśniowskiego** z Brzeżan. 8420

Józef Pąszka, szeregowiec 90 p. p. (obecnie Marienspital, Baden bei Wien), prosi o adres swej żony **Karoliny** i córki Heleny z Sieniawy (Przeworsk). 8421

Żona **Gothard Koczorowskiego** ze Lwowa, który służy przy trenie jako weterynarz, prosi o wiadomość o jego losie, oraz o **Kazimierzu i Stanisławie Fedorowskich**, pod adresem: J. Piotrowskich, Kraków, Półwsie, ulica T. Kościuszki 44. 8222 2 2

Maryan Stebelski, zapas. rez. 58 pułku piechoty, IV komp. w Liptó St. Miklosz, Węgry, poszukuje swojej żony **Julii Stebelskiej**, przebywającej w ostatnich czasach w Targowicy, pow. Tłumacz, w Galicyi. 8328

Adam Beldoch

poda swój adres Maryi Kraussowej, Zakopane, Królewianka. 8382 2 2

Feliks Teodorowicz, Wiedeń, XVIII., Canongasse 4, I/3, prosi o podanie jakichkolwiek wiadomości o p. **Maryli** (Helenie) **Zakrzewskiej z Drohobycza**, która w sierpniu wyjechała do rodziców pp. Langów do Lwowa, dalej o p. **Stanisławie Zakrzewskiej** ze Lwowa i jej mężu **Ryszardzie**, o p. **Konradzie Zakrzewskim** z Borysławia i o **Siostrze Gabryeli (Ludmile Zakrzewskiej)** z klasztoru **SS. Urszulanek w Kołomyi.** 8214 3 3

Ktoby wiedział cokolwiek o **Felicyi Mackowej**, która przed inwazyą moskiewską była we Lwowie i nie zdołała powrócić do Przemyśla, raczy łaskawie donieść pod adresem: Izabella Temnicka, Kraków, ul. Długa 74. 8410 2 2

O **księdzu Ignacym Śledziewskim**, proboszczu ormiańskim w Brzeżanach, ktoby miał choćby najmniejszą wiadomość, raczy donieść: S. Rakisz, Kraków, ul. Zygmunta Augusta. 8433 2 3

Juliusz Siwak, nadporucznik 20 p. p., obecnie Freudenthal (Śląsk), prosi o podanie miejsca pobytu swej matki **Katarzyny Siwak** ze Sambora i siostry swej **Herminy Siwak**, nauczycielki z Przedrzymich, powiat Żółkiew. 8183 4 12

Arsen Wołosiański (Etappenstationskommdo, Feldpost 56) poszukuje swej żony **Natalii** z Cieszanowa. 8422

Józef Kucharski, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 22, Reservespital 1, III Abteilung, Tür 85, prosi o wiadomość o swoich rodzicach i o siostrze **Annie Otrysko** ze Lwowa. 8423

Jan Buryło, Niemiecka Technika, Berno Mor., poszukuje swojej matki **Maryi Buryło** lub kogo z rodziny. 8424

Leopold Ekiert, jednor. och., med., z Nowego Miasta z Galicyi, obecnie Wiedeń, XVIII., Gersthoferstrasse 115, I p., z listami pp. Głogowskich, poszukuje swojej rodziny. 8425

Ktokolwiek wie o miejscu pobytu i losach **Adama i Władysława Kałuskich**, którzy 10 września wyjechali z Jasła do Rzeszowa, aby wstąpić do Legionu wschodniego, zechce łaskawie podać o nich wiadomość pod adresem: Jadwiga Kałuska, Linz, Stahrembergstrasse 20. 8364 2 2

Janina Białkowska z Tarnopola poszukuje swej matki, sióstr i brata. Kraków, ul. Sołtyka 4. 8375 3 3

Helena Smagłowska, Wien, XV., Holochergasse 55, III St., 27, poszukuje brata swego **Bolesława Gasparskiego**, komisarza Starostwa z Trembowli. 8397 2 3

Powiatowy inspektor rolniczy **z Tarnobrzega Jan Masior**, Kadett L.-I.-R. 33, II Ers.-Komp., Tarczal, komit. Zemplen, Węgry, poszukuje swej żony **Anny** z dwoma synami. 8333 2 3

Panowie **Jan Mizerski, Jan Szczygielski i Emil Lisowski** podadzą mnie swój adres. **Władysław Sapieha**, Kuźnice, p. Zakopane. 8403 2 3

Helena Richtmann, żona architekty i porucznika rez. ze Lwowa, mieszka z rodziną w Karlsbadzie, Willa Monte Carlo. 7902 5 10

Albin Zobolewicz ze Lwowa poszukuje swej rodziny. Bochnia, szpital w bursie gimn. 8085 5 5

Longin Strzelczyński z 3 siostrami z Drohobycza, obecnie w Wiedniu, VII., Neustiftgasse 26, III/31, prosi znajomych o podanie miejsca pobytu naszej matki **Ludwiki Strzelczyńskiej**, oraz **Leona i Józefy z Drohobycza.** 8162 3 5

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Franciszka Frączka**, jednorocznego ochotnika przy artyleryi polowej z Przemyśla, zechce łaskawie donieść Adolfowi Greis w Leoben, Kaiser Josefpark Nr 11. 8194 4 4

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Edwarda Fogelmana** z Łyśca, raczy łaskawie donieść mi. Marya Fogelmanowa, Wiedeń, VIII, Wickenburggasse 7. 8196 2 5

Inż. Józef Dubieński, Kraków, Karmelicka 7, prosi usilnie o łaskawe podanie adresu jego rodziny: **Adolfa, Anny, Leontyny i Adalgizy Dubieńskich**, którzy podobno zostali we Lwowie (ul. Głęboka 16). 8209 3 3

Antoni Jelinek, nauczyciel z Ostromierza, w 11 pułku obr. kraj., 3 komp., poszukuje rodziny. 8261 2 4

Miejsca pobytu **Romany Winkler** z Warszawy poszukują **Władysław Moskwa, Emil Jasiński**, Sucha. 8268 3 3

Proszę p. **Szpunara**, aptekarza z Chorostkowa, o wiadomości o mym bracie **Romanie Zielińskim.** Helena Zielińska, Leoben, Kaiser Franz-Josefstrasse Nr 23. 8290 3 4

J. Wasilewski, Trient (Tyrol), Festungsspital Nr 1, Zimmer 115, poszukuje swych rodziców **Jana i Konstancyi**, oraz siostry **Wasilewskiej** z Sokala. 8317

Fikówna Paulina poszukuje **Teodory Dybulakowej** z 3 dzieci ze Zbory. — Mieszka: Berno Morawskie, Bäckergasse 22. 8399

Antoni Werner z Trembowli poszukuje **Stefanii Daszyńskiej** z Kupnowic, pow. Rudki, **Józefów Schnaidrów** (leśniczego z Dobrohostowa, pow. Drohobycz) i **Feliksa Daszyńskiego**, żołn. zapas. przy 35 p. obr. kraj., 4 komp. Ktoby coś wiedział, raczy donieść do Milówki obok Żywca. 8398

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Włodzimierza Sawczaka** i por.-audytora **Żuka**, obu ze Lwowa, oraz **Wiktorów Stanisławskich** z Korczmina, raczy łaskawie donieść pod adresem: Ewelina Sawczakowa, Wien, III, Hietzingerhauptstrasse 70, I St., Tür 3. 8370

Marya Oliarnik z Gródka Jagiellońskiego poszukuje swego męża **Bazylego Oliarnika**, feldwebla 89 Inf.-Rgt, 13 kompania, Feldpost Nr 36. Ma on znajdować się jako ranny w którymś szpitalu wojskowym. Proszę o wiadomość pod adresem: A. Oliarnik, Karniów (Jägerndorf), Śląsk austr., Wassergasse 45, I piętro. 8372

Piotr Jurczyk, Wiedeń, VIII., Pfeilgasse 10, Tür 13, II piętro, poszukuje żony **Eugenii**, rodziny **Sandurskich, Radziwiłłów i Krugów**, wszystkich z Kałusza. 8318

Jakób Bogusz, rzeźnik z Uhnowa, obecnie „Festungsspital Nr 3“, Kraków, Zakład Świętej Rodziny, poszukuje żony **Ahafi** z córeczką Helą. 8320

Stanisław Palinowski, Leva, Węgry, poszukuje swojej żony **Józefy Palinowskiej z Kocielskich** ze Starego Sambora. 8321

Stanisława Kulikowska z Gwoździca, Wien, X., Gudrunstrasse 177/5, prosi o podanie miejsca pobytu **Juliana Docheńskiego**, kancelisty kolejowego z Halicza i męża **Antoniego Kulikowskiego.** 8322

Już nadeszły świeże
Powidła
przecierane
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
7581 8 0

Kucharz kawaler, z bardzo dobremi poleceniami, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „Wójcik“ poste restante Jasło. 7501 2 3

Słuchacz IV r. filozofii specyalista w matematyce i fizyce, przygotowuje do egzaminów, jakoteż udziela lekcyj w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia list. pod „Lekcya“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 7072 12 0

Leśnik agronom, administrator, poszukuje posady zaraz, 10-letnia praktyka i studya agronomiczne, rel. rz.-kat., lat 29, wolny od powinności wojskowych. — Zgłoszenia pod adresem: Eleonora Kopczyńska, Kraków, ul. Czysta 1, I piętro. 8273 3 3

Zamienię
miejsce służbowe z kolegą lub koleżanką. Za urząd erarialny dopłacę. „Oficyantka pocztowa“. Muszyna ad Krynica. 8404 2 3

Kupuję i sprzedaję: ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 7988 4 10

Inteligentna
panna, z dobrej rodziny, nadająca się do każdej pracy, znająca się na kuchni, gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, szuka jakiejkolwiek pracy zaraz. Ma poważne polecenia. Zgłoszenia: Stopińska, Kraków, ul. Szujskiego 7. 7920 5 0

Zawiadamiam P. T. Palących papierosy
że ulubione, znakomite bibułki cygaretowe
„POBUDKA“
tudzież tutki **„Framos“ i „Salvesol“**
są do nabycia we wszystkich trafikach.

Przy tej sposobności wyrażam moje najserdeczniejsze
podziękowanie
tym wszystkim, którzy wskutek wojny znaleźli się w sąsiednich krajach monarchii i poparli tamże moje wyroby, żądając je we wszystkich trafikach. Dzięki właśnie tym moim Szanownym Zwolennikom i Przyjaciołom, oraz krzewicielom przemysłu polskiego, wyroby moje rugują i w innych krajach monarchii **tego rodzaju wyroby francuskie.**

8204 3 5 **Mr Wł. Bełdowski.**
Kraków. **Fabryka tutek i bibułek cygaretowych.**

Zmiana lokalu!
Skład porcelany, szkła i lamp — pod firmą:
Wacław Lipiński
przeniesiony został naprzeciwko 8188 2 5
ulica Karmelicka 9.

GRAND HOTEL w KRAKOWIE
pokoje od 3·50 K wzwyż z oświetleniem elektrycznem - - - - - - - - - Auto-Garage
RESTAURACYA
à la carte - - - - - od 12 do 3.
Obiady couvert po 3·50 i 4·50 K wzwyż
KAWIARNIA i CUKIERNIA
3 Bilardy — Pisma krajowe i zagraniczne
Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.
:: Skład win hurtowny i częściowy. ::
5095 40 0

Węgle górnośląskie
pierwszorzędnej jakości dla celów domowych i fabrycznych, jakoteż koks górnośląski i ostrawski poleca i dostarcza w krótkim czasie, po cenach umiarkowanych — firma lwowska
Karol Ferdyn i Ska.
Obecny adres: Jan Ferdyn, Wiedeń, 13/2., Einwanggasse 4.
7967 4 4

L. 7181 8460

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. górn. miasta Bochni ogłasza niniejszem publiczną licytacyę ofertową celem wydzierżawienia od 1-go stycznia 1915 prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa na rok 1915.

Licytacya ofertowa odbędzie się **dnia 23-go listopada 1914** o godzinie 11 przed południem. Spóźnione oferty nie będą przyjęte.

Opłaty wydzierżawić się mające wynoszą:

od 1 hl. spirytusu	40 K
„ 1 „ wódek słodzonych, rosolisów, araku, rumu, esencyi ponczowej, śliwowicy etc.	40 K
„ 1 miodu etc.	20 K
„ 1 „ piwa . . . . 2 K 50 h względnie,	4 K

Warunki licytacyjne przeglądnąć można w Magistracie codzień w godzinach urzędowych z wyjątkiem niedziel i świąt.

Bochnia, dnia 7 listopada 1914.

Burmistrz:
Dr Maiss.

Jan Ihnatowicz
w Krakowie - - Sukiennice 20
3488 10 0 poleca:
Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 korona.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.
Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.
Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite prawdziwe, naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu
JANA IHNATOWICZA.

Bracia Tercyarze św. Franciszka
(Bracia Albertanie)
posługujący ubogim
w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43
Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i polyturowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 2656 31 0

Dnia 14 października b. r. na stacyi Biecz, zgubiono szpica czarnego z obrożą i marką Sambor Nr 159 lub 129. Piesek wabi się „Pik“. O łask. wiadomość o zaginionym prosi **Helena Nauke** poste restante **Sanok.** 8359 1 2

Panna
inteligentna, z dobrego domu, znajdzie umieszczenie w cukierni. Wiadomość: Krupnicza 10, parter, między 1 a 3 w południe. 8479 1 3

Subjekt cukierniczy
uzdolniony w pieczywie, znajdzie miejsce natychmiast w cukierni **Józefa Lewickiego w Rzeszowie.** 8461

Administracyę kamienicy przyjmie na czas wojny starszy urzędnik państwowy. — Bezpieczeństwo zupełne. Wiadomość z grzeczności w księgarni Dra Miłkowskiego, plac Maryacki 9. 8456 1 3

Poszukuje się 2 pokoi i kuchni, umeblowanych, z wszelkiemi wygodami, w śródmieściu i 2 pokoi i kuchni, z wszelkiemi wygodami, wraz ze stajnią, na Zwierzyńcu. — Oferty: Sudolf, Zwierzyniec, ulica Tad. Kościuszki 6, 1 piętro. 8457 1 3

Wiktor Barabasz
Skład fortepianów, pianin i harmonium
Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.
Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**
Wielki wybór w instrumentach przegranych.
234 81 0

Wprost od właściciela domu poszukuje się niedrogiego
pokoju bez mebli
w czystej kamienicy, w której zaprowadzona jest elektryczność. Oferty pod „Wypłacalność“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 8181 3 3

Technik budowlany
z praktyką przy wszelkich budowlach, spec. budowy drzewne, jak baraki, mosty etc., poszukuje posady jako kierownik, konstruktor i t. p. Zgłoszenia pod **W. S. 300** poste restante **Kraków I**, za okazaniem kwitu inseratowego. 8180 3 3

Inteligentna panna
mająca kilkoletnią praktykę biurową, pisząca na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy“ pod **Z. B.** 7602

Oleje dezynfekcyjne
do miejsc ustępowych, w blaszankach po 15, 20 i 25 kg., częściowo lub hurtownie, do sprzedania. Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 41. 8190 3 3

Owies łuskany, pszenicę, żyto
preparuje przepisowo do trucia myszy i szczurów, kosztem połowy dostarczonego ziarna. — Podejmuje się radykalnego wytępienia tych szkodników w całych wsiach i miasteczkach.
Koncesyonowane laborat. trucizn
M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu
(na Krzemionkach, plac Lasoty 5).
7910 5 14

Panna z krojem bielizny i krawieczyzny poszukuje pracy. Świadectwa b. d. z arystokratycznych domów. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **„Praca“.** 8313 2 3

Prosimy pana Deyaczakowskiego z Ottynii, by nam doniósł, czy rodzina nasza wyjechała z Ottynii. **Kochowie**, Nowy Targ. 8411 2 9

Do wynajęcia
zaraz sklep. Długa 34. 8413 2 4

Koncypient z prawem do substytucyi, przyjmie zaraz posadę u adwokata lub biurową, ewentualnie administracyę domów. — Oferty: „Koncypient“, Kraków, ul. Krupnicza 20, parter, z listami p. Anny Ostrowskiej. 8432 2 2

Górka, Krawiec
zawiadamia P. T. Klientelę, że powrócił i otwarł pracownię **przy ul. Floryańskiej 3.** Zamówienia wykonywa starannie po cenach umiarkowanych. Na żądanie przybywa także na prowincyę. 8230 2 5

Mężatka poszukuje zajęcia jako kasyerka, ekspedyentka i do prowadzenia ksiąg.
Mężczyzna na stanowisku rządowem, przyjmie administracyę kamienicy w Krakowie, lub zajęcie biurowe jako buchalter-korespondent etc. — Zgłoszenia do: Julia Danek, Kraków, Czarna-wieś, Konarskiego 10. 8414 2 3

POKOJE
z utrzymaniem. Ul. Karmelicka 46, II piętro, na prawo. 7008 18 20

Dom
na hotel lub pensyonat, 12—18 pokoi, osobno lokal na parterze na restauracyę lub kawiarnię do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, ulica Radziwiłłowska l. 15, 1-sze piętro. 7876 9 10

Urzędnik Wydziału powiatowego wschodniej Galicyi, wolny od wojska, Polak, poszukuje zajęcia. Pracował w dziale technicznym, kancelaryjnym i lasowości. — Zgłoszenia przyjmuje Władysław Ekioess. Paczółtowice, p. Krzeszowice. 8387 2 0

Kosze podróżne
i walizki do nabycia przy ul. Dietlowskiej 56. 8282 4 5

Słuchaczka fil.
uniwersytetu niem. (Polka) udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Podgórze, ulica Józefińska 10. Szkoła. 8080 4 0

Uczenica konserwatoryum
udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 8120 4 0

Wszelkie naprawy okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 10 10

Staruszka ośmdziesięcioletnia
utrzymująca pracą rąk własnych dwoje nieuleczalnie chorych dzieci, prosi gorąco litościwych ludzi o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **W. P.** lub podaje adres. 2667 15 0

Koks górnośląski
(wrocławski), którego wyłączną sprzedaż objąłem, dostarczam po cenach umiarkowanych, tak wagonami, jak i częściowo, z dostawą do domu.
A. Rosner, Kraków, Wolnica l. 8.
6232 4 5

Rządowo uprawniona
fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tegoż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 231 44 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerayach. Cennik na żądanie franco.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski